http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ANNA z Bardzkich KARWAT.

Z MOJEJ TEKI

UTWORY ULOTNE.

KRAKÓW • GEBETHNER I SPÓŁKA • 1907.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Z MOJEJ TEKI.

UTWORY ULOTNE.

http://rcin.org.pl

Tejże autorki wyszło drukiem:

Mieczysław I. Książę polski — dramat wierszem w 5 aktach, druk Buszczyńskiego w Toruniu.

Pieniądz, czy osoba? — komedya w 3 aktach prozą, druk Buszczyńskiego w Toruniu.

Na naszej glebie — obrazek ludowy w 2 aktach ze śpiewami i tańcami, uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie Toruńskim. muzyka Dembińskiego i Zaremby. Druk i nakład B. Milskiego w Gdańsku.

Kachna — obrazek ludowy w 3 aktach z piosneczkami, muzyka Zaremby ze Środy. druk i nakład B. Milskiego w Gdańsku. Wydanie drugie Cybulskiego w Poznaniu.

Na służbie — sztuka ludowa w 5 aktach z pieśniami i tańcami, muzyka Zaremby ze Środy. druk i nakład W. Simona. Poznań.

Kwiaty i Kolce — obraz sceniczny w 5 aktach, druk Tomaszewskiego w Poznaniu. str. 156.

Pod błogosławieństwem matki — dramat, druk i nakład B. Milskiego w Poznaniu, str. 139.

Dwa żywioły — powieść współczesna w 3 częściach, druk i nakład B. Milskiego w Poznaniu, str. 542.

Józef Skaliński — powieść wierszem (poemat) w 14 pieśniach, osnuta na tle faktów historycznych i stosunków współczesnych ze zaboru Pruskiego. z okresu 1871—1891 r., str. 288. Kraków. Drukarnia Narodowa.

Pośród skał i jarów — dramat wierszem w 5 aktach z czasów panowania Bolesława Krzywoustego — Kraków — Drukarnia Narodowa.

Dzieł powyższych nabyć można we wszystkich znaczniejszych księgarniach trzech zaborów, Pruskiego, Austryackiego i Rosyjskiego.

http://rcin.org.pl

Z Bardzkich Anna Karwat.

Z MOJEJ TEKI.

UTWORY ULOTNE.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

KRAKÓW
G. GEBETHNER I SP.
1907.

http://rcin.org.pl

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE.

9561
http://rcin.org.pl

Utwory moje ulotne układałam w zbiorku niniejszym tak, jak wiązankę tę plotły kolejno lata, począwszy od młodocianych chwil życia do niedawna, by ją kiedyś rzucić na falę losu.

Autorka.

http://rcin.org.pl

Dzieciom swoim w darze

Autorka.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Ostatni wieczór starego roku.

Aniół śnieżysty, wierny sługa Boga,
Pruje skrzydłami lekkie wiatru fale;
Niebios jasnością wyiskrzona droga
Wiedzie cheruba w eteryczne sale.
Płynie, gdzie gwiazda srebrem połyskuje,
Boskie zlecenia ściśle wykonuje:
»Rok się dziś kończy z woli Pana mego,
Ludziom świeciłaś jasną światła smugą,
Błyszczeć masz dalej, człeka zbłąkanego
Sprowadź z rozdroży prostą ścieżką, długą.
Powiedz to siostrom, otocz słońca kołem,
Pracuj z światłami pilnie, zawsze społem«.
Nagle ku ziemi błysnął jasny promyk,
Aniół pofrunął, otrząsł z śniegu pióra,
Spojrzał na pola, objął wzrokiem strumyk...
Słucha rozkazu gleba, woda, góra:
»Będziesz rodziła owoc, kwiaty, zboże,
Czyste zaś źródło ludzi krzepić może«.
Spojrzał na drzewo... nikły ptaszek siedział,
Tulił się drżący w cieniu gęstych krzewów,
Skinął nań mile, nucąc zapowiedział,
Żeby nie kończył dźwięcznych swoich śpiewów:
Pieśni te Bogu, ludziom również miłe,
Niechżeż do życia światu dają siłę«.

http://rcin.org.pl

Potem swe skrzydła rozwiał niby puchy,
Sypał ku ziemi łaski swego Pana,
Ręką przeżegnał... spostrzegł bowiem duchy,
Żądne tej duszy, która pokalana:
»W krzyżu zwyciężysz« — wołał głosem dzwonu —
»Oddal zwątpienie! wyrwij duszę z skonu!« —
Lekko popłynął błękitnawą falą,
Stanął przed Mocą, która rządzi światem.
Hymny anioła litość Boga chwalą,
Pana, co ludziom kochającym bratem
Trzykroć skrzydłami skłonił się przed Królem,
Wielbiąc tę Boskość, kłótą cierniem, bólem.
Zegar olbrzymi, zwany tu wiecznością,
Wydał dwanaście tęsknych jęków z spiża,
Aniół zabłysnął swoich barw jasnością,
Stanął nad chmurą, dokąd drugi zbliża,
Tkliwy opiekun minionego lata,
Cicho mu rzucił losy tego świata...
Dalej popłynął w niebo tęczy smugą...
Z skrzydeł anioła wstęg dwanaście wiewa,
Każda miesiąca znaczy chwilę długą...
W górę je niosąc, smutnie sobie śpiewa:
»Dzieje to świata naznaczyły duchy,
Widząc tu złości... lecz i dużo skruchy!«

Kobusewo d. 31 grudnia r. 1873

http://rcin.org.pl

Piekielny śmiech.

Srebrzyste struny mojej smętnej lutni,
Śpiewajcie duchom... ludzie zbyt okrutni,
Im śmiechem tylko jęki czarnej doli,
Sieroce skargi, nic ich, nic nie boli!
U stopni krzyża jęknij, moja pieśni,
I poskarż Bogu: »Pleśni, wiele pleśni
Tu pośród cudów, które wielbić muszę!
To złości ludzkie... ranią moją duszę...«
Ha, ciszej lutnio, litość sama wstrętną,
A świat ma litość, litość dziwnie mętną...
Miłości szczerej ognie dawno zgasły,
Dziś bladych uczuć dzwonią w uszach hasły.
Zbudziłaś, lutnio, czucia tkliwe człeka,
Co cierpiał wcześnie... słucha... poznał... czeka...
Przekleństwo rzucił zaschłem z bólu okiem,
A serce przeszyć pragnie duszy wzrokiem;
Lecz usty milczał, wreszcie buchnął śmiechem,
Piekielnym śmiechem, który rozbrzmiał echem
W zaciszy mojej... trącił lutni struny...
Pogardą zatlić pragnął uczuć łuny!
Piekielnym śmiechem wstrząsnął głębie duszy,
Lecz serce zmroził! nic się, nic nie ruszy!
Zastygło lodem... młode było, świeże,
Miłością tchnące, wychowane w wierze...

http://rcin.org.pl

Tym jednym śmiechem zdarłeś, człeku, blaski
Z błękitu marzeń... Łaski, Boże, łaski!
Niech klątwę miota, wzrokiem wzgardę ciska,
Ja będę, Panie, pieśnią Tobie bliska,
A jeśli stracę w ludzkie serca wiarę,
Jedynie Tobie złożę uczuć czarę;
Przybiorę pieśni w cherubowe pióry,
Popłynę w górę... w chmury... w śnieżne chmury!

* * *

To sen był tylko? Rozmarzenie pewnie?
Ucichnij, lutnio, dźwięczysz tęskno, rzewnie...
Westchnienia zbudzisz... trzeba wypocznienia...
Ukołysz duszę... serca czuję drzenia.

Kobusewo d. 30 października 1874.

http://rcin.org.pl

Dzień Zaduszny.

Ziemia cała rosi rzewne łzy wspomnienia...
Dusza moja tęskna, smętne jej marzenia...
Myśli, po cóż błądzisz w chmurny zwój przestworza?
Czegoż żądasz ciszy, jeśli huczą morza?
Nawet gwiazda mała skryła blask na niebie,
Chociaż widzieć pragnę dzisiaj, gwiazdko, ciebie!
Chciałam, żeby drgnęło srebrne oko twoje,
Lutni znaki dało, gdzie są dusze moje.
Alboż szukać duchy w purpurowych chmurkach?
Wiecznie umajonych znaleść ich pagórkach?
Może w jasnej gwiazdzie, może na promyku,
Lub też w fali złudnej skryte są wietrzyku?
Chociaż myśli błądzą, serce przemówiło,
Tajny pobyt duchów lutni oznajmiło:
W duszy, w głębi duszy czuję wasze tchnienia!
Tam wam stawię ołtarz, budząc was z marzenia!
Dawno w zimnym grobie serce odpoczywa,
Serce zgasłe wcześnie... ono dziś mię wzywa...
Całą ludzkość, całą, tkliwie miłowało,
Dlań pomnikiem szczytnym wyraz ten »kochało«.
Ojcze, wzywam ciebie, powstań z twoich cieni,
Niechaj twoja miłość znów nas opromieni!
Wieje chłód sieroctwa, pustka straszna, głucha...
Alboż mojej skargi zimny grób nie słucha?

http://rcin.org.pl

Wszakże żyjesz, Ojcze? ale tam... w Niebiosy...
Ześlij pociech zdroje, choćby łzami rosy....
Straszne takie chwile, jeśli boleść włada,
Rozpacz bezgraniczna w duszę się zapada!
»Rozpacz...? po cóż rozpacz?« — pyta duch twój z góry —
»Pomnij, córko moja, unieś serce w chmury:
»Z śmiercią idzie boleść, lecz i wyzwolenie
»Duszy z więzów ciała... zatem odrodzenie!
»Odrodzenie! słuchaj, wielka, wielka siła!
»Rzucisz pyły świata, moja córko miła,
»Ciało oddasz ziemi, żeby wybielona
»Dusza poszła w Panu... lotna... wieczna... ona!
»Śmierć już przewalczona śmiercią Boga — Pana,
»Chociaż dusza tutaj zdrojem łez zalana,
»Niby gwiazdą błyszczy pociech promyk biały:
»Serca złączysz w Niebie! z boskiej mocy, chwały!«
Śmierci! odtąd jesteś tylko Bożą sługą,
Chociaż wiedziesz ludzi drogą cierni długą,
Zmywasz w zdroju łzawym, bólem namazujesz,
Służąc Bogu wiernie, dusze w Nim miłujesz!
Dzisiaj w myśli mojej inny prąd marzenia:
Czekać będę kornie tego wyzwolenia,
Chociaż nas przywali wielki ból, męczeństwo,
Nucić duszy muszę... śpiewać jej zwycięstwo!

Kobusewo d. 2 listopada r. 1874.

http://rcin.org.pl

Skarga.

Gwiazda na niebie dziś smętna
Lśni,
Czy jej pamiętna
Boleść tych dni,
Co w serce moje wsiąkła na wieki
Gorącem spieki?!
Boleść ta moja to ludzi
Trud,
Bo uśmiech nudzi
Ziemski ich ród;
Na bladem czole jasność schmurzyli,
Bo kłamstwem żyli!
Wzięli mi miłość, ów boski
Dar,
Przyjaźni troski
Wzięli mi czar,
Całego życia biorą iskierkę
Na poniewierkę!
Łzy nie zabrali i duszy
Lęk,
Co serce kruszy
Dali mi jęk!
I rodzą myśli, żeby trawiły
Ostatki siły!

Kobusewo d. 6 listopada 1874.

http://rcin.org.pl

Sen.

O jakże ciemno! nawet sny już moje
Rzuciły w duszę smutnych myśli roje...
Jam spocząć chciała cichym snem marzenia,
Nie staczać boje, rozpaczliwe drzenia!
Lecz wszystko, Boże! Boże, wszak od Ciebie?
Za boleść moją bądźże chwalon w Niebie!

* * *

I śniły mi się jakieś tłumy szare,
Odziane kirem... wiodą śmierci marę...
Och! zgasła ona! skarby moje w świecie!
Przyjaźni tkliwej najwonniejsze kwiecie!
Mówiono smętnie: »Uwiądł kwiat — dziewica...«
Jam czuła tylko bladość mego lica,
Lecz jeszcze silna biorę smutku szaty
I wieniec plotę z niewinności kwiaty.
Ucichło wszystko... nagle dzwony jękły...
Oh... wówczas czułam... serca struny... pękły...!
Na ziemię padam z bólu rozpacznego,
A tłumy stają, płaczą z żalu mego.

http://rcin.org.pl

I znowu dzwony budzą zmysły śpiące:
Spostrzegam w dali gromnic światło tlące,
Chorągwi powiew — idzie ksiądz modlący
I fala kwiatów... złoty krzyż błyszczący!
To trumna! trumna! biała, cała biała!
Dla czegoż biała, jeśli smutna cała?
Podnoszę wieko... tulę cień na łonie...
A krew się ścina, to znów żarem płonie!
O spojrzyj! — jęczę — cudna, luba, droga!
Nie rzucaj ziemi! zabierz mię do Boga! —
Jam ją pieściła, kos jej rozwijała
I łzami żalu oczy jej zmywała!
Lcz blada tylko, zimna zawsze była...
Widniała z dala tylko jej mogiła...
A życie pierzchło, niby ptak spłoszony
Lodową chmurą... w słońcu wypieszczony...

* * *

Tu sen się skończył, pozostała trwoga..
Czy boleść jaka grozi mi złowroga?
Lecz wszystko, Boże, również sen od Ciebie!
Za łzę więc każdą bądźże chwalon w Niebie!

Kobusewo d. 10 listopada 1874.

http://rcin.org.pl

Przeczucie i namaszczenie.

Płynęło życie falą przezroczystą,
Bo wiedzy słońce w niem się źwierciedliło
I blaski dało swoją prawdą czystą;
Więc spokój serce sobie wymodliło.
Nie było żalu... w duszy było śpiewnie,
Choć lutnia nucić woli smętnie, rzewnie.
Lecz słyszę skargi...
Rozchylam wargi,
Pytanie rzucę:
Więc po cóż jęczysz,
I, lutnio, dręczysz,
Gdy raźno nucę?
Powtórnie jękła! w duszę sączy trwoga,
Że pierzcha chwila spokojności błoga...
W błękity patrzę... szukam czarnej plamy...
Spostrzegam chmurkę, zdjętą w blasków ramy,
Maleńką jeszcze... albo grozi burzą?
Przeczucie dziwne myśli moje durzą.
W tem rośnie plama,
Rozpływa rama
I sterczy chmura!
A smoczem ciałem
W przezroczu białem
Swe jeży pióra!

http://rcin.org.pl

I rośnie ciągle, ciągle pióra jeży,
Przybiera barwy ciemne, ale krwawe,
I coraz szerzej, coraz niżej bieży,
Że tłumi oddech, gasi światło prawe!
Więc lutnia moje pochowała kwiaty,
W przeczuciu chroniąc myśli swojej szaty.
Lecz chmura rośnie
I huczy głośnie,
Jak olbrzym grozi!
Choć wiatry wzięły
I ją rozdęły,
Wciąż cielsko wozi!
Z potęgą taką ciemność rozpościera,
Że w biednem sercu życia prąd zamiera!
A chociaż oko szuka słońca blaski,
Zamglone nagle, traci światła łaski.
Piekielna ciemność cały świat ogarnie...
I zginąć przyjdzie, lutnio, zginąć marnie!
O światła, Boże! Twego słońca pragnę!
Ha, ciemność straszną Twoją łaską nagnę,
Promyczkiem jednym wskrzeszę wątłą duszę!
Wszak życia pragnąc, łaknąć światła muszę?
O Panie, Panie,
To łez wołanie,
Czy nas ocali?
Huragan wieje,
Szyderstwem śmieje
I grom się wali!

http://rcin.org.pl

Tu nagle — z wieży — słychać srebrne dźwięki:
Przeszyły chmurę swojem słodkiem brzmieniem
Kaplicy dzwony, tłumiąc burzy jęki.
Błogości płynie żywy prąd promieniem
I budzi życie — dając ukojenie,
Na dalszą drogę święte namaszczenie.
Dziś Marji święto,
Co w Niebo wziętą,
Naszej Królowej!
O prowadź, Pani,
Bo serce rani,
Mrok chmury owej!

Rok 1874 — 8 grudnia.

http://rcin.org.pl

Walka duszy.

Jam listkiem brzozy, co wichry zerwały,
Rozstajną drogą na krzyże zawiały...
Tam drżący walczył u stopni Zbawienia,
Miotany burzą rozmyślań — cierpienia.
Nie wiedział, biedny, gdzie los go zawieje,
Czy łza go zrosi, lub słońce zagrzeje...?
Kochano listek... miłości tej tchnienia,
Czyż miały zawiać w harmonię marzenia...?
O, gdyby zerwać zasłonę przyszłości
I ciernie dalszej przeniknąć miłości!
Ha, listek może poniosłyby losy,
Gdzie wiankiem życzeń wzywają dziś głosy.
Pod krzyżem listek
Z pokorą pada
I siebie wszystek,
Swe losy składa...
I doń się zbliża
I łzami zmywa
Tu stopy krzyża;
Anioły wzywa
I dobre duchy
Wśród jęku skruchy.
O radźcie, Nieba,
Bo wybrać trzeba!
Zbawienie świata nań z krzyża patrzało
I lekki wietrzyk na listek zesłało:
Więc szumi głośno, a wiatr go unosi,

http://rcin.org.pl

Pod gwiazdy zawiał i wyżej, tam, prosi,
Gdzie błyszczą słońca... tu rosa niebiańska
Zasila listek... o! wola to Pańska!
Z promyczkiem cicho, łagodnie znów spłynął,
Na trawę spłynął, a różę ominął.
U róży kolce, a trawa zielona:
Nadzieja — szczęścia to siostra rodzona!
Drzy listek cały, lecz myśli go krzepią,
Że Boskiej woli się kolce nie czepią:

Nie zmrożą losy,
Nie zetną kosy
Ten nikły listek
Tu, pośród doli,
Bo siebie wszystek
I to, co boli,
Pod krzyżem złoży
I świat ten Boży
I wolę Jego
Ukocha siłą
Uczucia swego,
Ztąd Bogu miłą.
Promyczek Boski
Zasłoni troski,
Otuchy doda
I ciepła poda.
Tak, listek świeży
W tę wróżbę wierzy...

I błyszcząc rosą, poczeka zielony,
Aż Bóg go w dębu umieści korony.

Rok 1875.

http://rcin.org.pl

Spełniona wola.

Spełniona wola, wola Twoja, Boże,
Z przystani łódź ma płynie w dal... na morze...
Lękliwie płynie... przeszłość, sternik blady,
Wciąż rzuca myśli... rodzi popłoch... zwady...
Marzenia dawne...? Mary byłyż, Panie?
A jednak w sercu słychać ciche łkanie...
O Panie, Panie, gdzież ten kwiat śnieżysty,
Co swoją wonią porwał umysł czysty?
Jam Ciebie, Boże, całe życie w kwiaty
Wciąż maić chciała — w blaski cnót, oświaty,
A kwiaty zbierać z serca dziatwy ludu,
Dla życia tylu pędzić żywot trudu.
Do łodzi, Boże, dzisiaj cichej mojej
Uczepiasz inną... słudze kornej Twojej
Miłości skrzydły tulić wiernie każesz...
I wszelkie chęci dawne moje mażesz...
Zadrzało serce... Panie! Panie! Panie!
A jeśli duszę złamie ból... konanie?!
Och! ona światy nieskończone kocha,
Więc z żalu szlocha!
Poruczasz, Boże, jedną tylko duszę!
I wszystko stracę, wolę własną skruszę,
By w szczęściu śniła
I w Bogu żyła?
W tem — słyszę z dala fale zaszumiały,
Na mojej łodzi stanął anioł biały —
I mówił słodko: »Utul jęki swoje

http://rcin.org.pl

A łzy twe rzewne, dzisiaj perły moje!
Królowej w Niebie niemi szaty zdobię,
A lśniący wianek niosę od Niej tobie.
Tak, wstrzymaj trwogę! Marja pocieszyła,
Że duszę piękną tobie powierzyła!
O, dusza ludzka kropla krwi jest Boga,
W krainie Niebios wielce, wielce droga,
Więc oceń sama — Bóg ją tobie daje,
By łatwiej płynąć w bramy Boże, raje!
Samotnej łodzi trudno zwalczać fale,
Bo szarpie burza, poroztrąca w szale,
Więc inna żagiel porozpina, broni,
A chroniąc drugą, siebie samą chroni.
Złączone siły,
To olbrzym miły!«
Uleciał anioł, sama pozostałam,
Odmiennym wzrokiem w przyszły los spojrzałam...
Szepnęły usta: Idę w imię Boga!
Wysłana cierniem może nowa droga
I sterczą pewnie skryte, czarne skały,
Borykać z burzą przyjdzie los swój cały...
Lecz jedno, Panie, jedno proszę Ciebie:
Daj z lutnią moją stanąć kiedyś w Niebie!
Gdy płynąć będę z łodzią drogiej duszy,
Niech moja pieśni tylko piękno wzruszy,
Szlachetność budzi,
A szały trudzi!
Niech ją wybieli
I rozanieli!

Rok 1875.

http://rcin.org.pl

Do bratniej duszy.

I.

Uleciałeś, orle młody,
Do macierzy, do zagrody,
Do rodzinnych chmur!
Prujesz skrzydły wiatru fale,
Nie zatrzymasz się na skale,
Aż u swoich gór!
Jam samotna tu została,
Brzoza tylko mi jęczała,
Strumyk nucił pieśń:
Pieśń tęsknoty i wspomnienia,
Pieśń miłości i marzenia...
Zatarł ziemską pleśń.
Księżyc spłynął na obłoku,
Promyk chciał się przejrzeć w oku,
Jam spuściła je.
Pod powieką skarb mój cały,
Duszy głębie go wydały,
Bóg to tylko wie.
Skarb ten cały od księżyca
Jam broniła... patrzał w lica...
Nim to tylko łza!
O mój orle, mój sokole,
W niej ukryte duszy bóle...
Nie myśl, że to ćma!

Fundacji im. J. I. Michalskich Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

Nie ozłocą pieśni moje,
Bratni orle, skrzydła twoje,
Nie osrebrzą piór!
W promień chmury nie ozdobię,
Lecz dam zwalczyć, orle, tobie
Szczyt rodzinnych gór!

Kobusewo dnia 22 kwietnia 1875 r.

http://rcin.org.pl

Do bratniej duszy.

II.

Płyną chmury na błękicie,
Razem pędzą tak swobodne,
Ukochały niebios życie
I szczęśliwe i pogodne
Zdobią Boży świat.
Inne biedne myśli moje,
Nieruchome... bo jedynie
Zespoliły swoje znoje,
Gdzie wspomnienie żal rozwinie,
Gdzie mej duszy brat.
Listek sobie z listkiem wieje,
Motyl z śnieżną różą gwarzy,
Kwiatek do kwiateczka śmieje,
Lubą wonią ludzi darzy,
Bo nie tęskni... nie!
Gwiazdka mruga do księżyca,
Promykami strumyk złoci,
Nie tak jasne moje lica...
Jasność moją boleść kłóci,
Piersi smutek rwie!
Czemże dla mnie świat ten cały,
Szmer strumyka, lube kwiaty?
Niczem dla mnie ideały,
Niczem ludzie, ziemskie braty,
Mi bez ciebie są!

http://rcin.org.pl

Ty... mi jeden, ty mi kwiatem,
Ty... mi jeden, ty mi słońcem,
Ty... mi jeden, duszy bratem,
Ty... mi jeden, myśli gońcem,
Ty... tęsknotą mą!
Darmo dzwonią srebrne dźwięki,
Ciągle słyszę głos twój miły...
Rozproszone lutni jęki,
W twoich słowach tonów siły,
W nich harmonia drzy!

Kobusewo dnia 20 maja 1875 r.

http://rcin.org.pl

Do lutni!

Rzucaj, lutnio, koło marzeń,
Które z cicha snujesz w duszy,
Zanuć pieśni z świeżych zdarzeń,
Niechżeż serce znów się wzruszy,
W oku błyśnie łza.
Poszłaś cicha zemną w życie,
Żeby zacząć nowe drogi,
Miałaś chwile lęku skrycie,
Oby los nasz nie był srogi,
Ale dola cna!
Łzę sączyłaś — nie uśmiechy
W duszę strojną w kwiat marzenia,
Jakbyś chciała bólu cechy
W serce wcisnąć! cierń zwątpienia
Utkwić w duszy tu!
Łzą zrosiłaś mirtu wieniec,
Rodzicielka łzę mi dała,
Łza zbieliła mi rumieniec,
Gdy tak cicha, drżąca cała,
Przysięgałam mu!
Roztkliwione były struny,
Miały rzucić dawne światy...
Jakbyś chciała dać całuny,
Przestępując progi chaty,
Które domem ci!

http://rcin.org.pl

Męki twoje były płonne,
Miłość rodzi węzły silne,
Śluby zawsze są dozgonne,
Ale serca nieraz mylne...
Szczęście dałaś mi!
Szczęście ciche, tkliwe, rzewne,
Niezwarzone żadnym szałem,
Takie tylko dla nas pewne,
Takie starczy w życiu całem
Tu — na ziemi — nam!
Takie tylko pragnę w skonie
Złożyć Zbawcy swemu w darze,
Niechżeż lepiej w Niebie płonie!
O tem tylko w duszy marzę,
Żeby błysło tam!

Rok 1875.

http://rcin.org.pl

Na balu.

Nęciły dziewic oblicza jasne,
Śnieżystym pyłem owiane modnie,
Rumiane usta uśmiechem krasne,
A warkocz strojny perłami godnie.
Do stóp rzucone woniały kwiaty,
Płynęły walca srebrzyste dźwięki,
A wionąc lekko, przejrzyste szaty
Ułudy chmurą pokryły wdzięki.
Wtem pośród szmeru uśmiechów, słowa,
Ponure głosy odbiły ściany,
Roztropnej prawdy to była mowa,
Choć nam bolesne zadały rany:
»Ha, patrzaj synu, to dziewic grono,
Zda ci się kwiatem prześlicznym wiosny...
Zasoby sztuki tam połączono,
By olśnić ludzi, jak błysk radosny!
O, kocham ciebie, więc powiem tyle,
Że to motyle!!«
Posmutniał młodzian, pochylił czoła;
W przelocie szaty muskały lica —
Pociągnął starca i cicho woła:
»A serca, marzeń, gdzie cud-dziewica?«
»Tej szukaj, synu, gdzie prawda świeci!
O, miła twoja bladawej twarzy,
Gdy anioł smutku do serca zleci;
Bielidło modne jej lic nie zwarzy,
Nie błyszczy brylant w koronie włosa,

http://rcin.org.pl

Lecz łezka świeci przepiękna, rzewna,
Niebiańska wiosny perłowa rosa,
Gdy dolę wspomni jej dusza śpiewna!
Różowe usta — to pociech zdroje
Sieroty łzawej, wygnańca, wdowy!
Uśmiechem serca podzieli znoje,
Nie kazi duszy pochlebstwa słowy.
Prostaczków dziatwę ku piersi ciśnie,
Ojczyznę, Boga, uwielbiać każe
I uczy wierzyć, że szczęście błyśnie!
I praca nasza niedolę zmaże!
Namiętność żadna nie dręczy siły,
O, taka cicha jak noc po burzy,
Łagodnie tchnąca, jak wietrzyk miły,
Przeczysta rosy to kropla z róży!
Kaplicę znałem ukrytą w gaju,
Co obraz Marji niebiańskiej mieści,
U stóp jaśnieje tam światło w maju
I blaskiem czystym Jej skronie pieści.
Tem światłem Marji... wybranej lica!
To twa dziewica!«
Porzucił starzec tańczące pary,
A młodzian marzy bladawy, smętny,
Przed okiem jego widnieją mary
Próżności, mody — to sen tak mętny!
Lecz w duszy świecą wybranej lica...
To dlań kotwica!

Wichulec dnia 14 stycznia 1877 r.

http://rcin.org.pl

Wspomnienie Ku czci Piusa IX.

Zaległa cisza w murach Watykanu...
Szmer tylko lekki słychać w dali,
Gdzie modła płynie Panu,
Gromnica smętnie pali,
Tam... kona papież!
Przy łożu śmierci czuwa duchów dwoje:
Oblicza niebian mężno-łzawe,
Na nich wyryte znoje,
Męczeństwa ślady prawe...
To duchy stróże.
Przejrzyste szaty zdobią palmy chwały,
Dziś kirem pierwszy czoło stroi,
Żałobny drugi cały.
Z nich każdy przyszłość roi
Kościoła — ludu.
A święty starzec usty krzyż całuje...
Anielskie serce stygnie światu,
Co krzywdę słabych czuje,
A męstwo wspiera bratu...
Zagasły oczy!
Duch wiary rozwiał śnieżne skrzydła swoje
I uniósł świętą starca duszę,
Zdążają w chmury zwoje...
Skończone dlań katusze,
Jaśnieje w Bogu!
Zaległa cisza ciszy... płyną żale...
Stróż anioł drugi błyszczy łzami

http://rcin.org.pl

I mija tłumu fale:
Na północ idzie z nami,
Do chaty — dworu!
Na progu stanął: »Cicho, dziatki«, — powie —
»Dziś skrzydła moje smutkiem wioną,
A ciernie ciężą głowie,
Żalami serca płoną...
Wasz Ojciec umarł!
Was, wierne dzieci, z raną, cierniem, łzami,
Na pastwę burzy dają losy,
Lecz Ojciec płakał z nami,
Bo słyszał bólu głosy,
Do serca cisnął!
Wśród tylu potęg starzec tylko biały
Śmiał opór stawić sile zwierza,
Choć siebie skrwawił cały,
Do śmierci jeszcze zmierza
Ratować wiernych!
I ciebie, dolo nasza, święta ręka
Żegnała krzyżem Nieba...
Niech w zamian każdy klęka,
O, łzami zrosić trzeba
Mogiłę Ojca!
Pomnikiem wiecznym niechaj pamięć będzie,
Wdzięczności modłą serca wasze,
Dziękczynną pieśnią wszędzie
Starcowi słowa nasze:
O cześć ci, duchu!« —

http://rcin.org.pl

Tu kirem pokrył anioł wiosny kwiaty,
A krzyżem znaczy chaty progi,
Żałobne rozdarł szaty,
Odpłynął w niebios drogi,
Gdzie światło nasze...

Wichulec, dnia 24 lutego 1878 r.

http://rcin.org.pl

Pieśń majowa do Matki Boga.

Rozdziera ziemia mroźną osłonę,
Przywdziewa wiosny szaty zielone
I wielbi Ciebie
W Twem rajskiem Niebie,
O Pani nasza!
Jaskrawsze słońce, ciepły promyczek
Ożywia brzegi, płynie strumyczek
I wielbi Ciebie
W Twem rajskiem Niebie,
Królowo wiosny!
A wonny wietrzyk krzewy owiewa,
Ptaszyna mała raźniej zaśpiewa,
Bo wielbi Ciebie
W Twem rajskiem Niebie,
Obrono nasza!
Wiosenny deszczyk krzepi nam łany,
Nadzieję żywi rolnik spłakany
I wielbi Ciebie
W Twem rajskiem Niebie,
Opieko nasza!
Sierotę łzawą ciepło przytuli,
Gorący promień łzami rozczuli
I wielbi Ciebie
W Twem rajskiem Niebie,
O Matko nasza!

http://rcin.org.pl

Z powiewem ciepła, z wonią wiosenną,
Tę modłę, Marjo, Tobie ślę śpiewną,
Niech wielbi Ciebie
W Twem rajskiem Niebie
O Matko Boga!

Wichulec, dnia 4 maja 1879.

http://rcin.org.pl

Matko!

Gdy słońce świta, złoci rąbek chmury,
Unosi skrzydła ptaszek lśniąco pióry
I pieśni śpiewa.
Ja Ciebie, Matko, witam słońcem mojem,
A myśli poję słodkiem okiem twojem
I Tobie nucę!

Gałązki chwiejne powój rzuca śmiało,
Bo silne drzewo Niebo obok dało,
Co wspiera liście.
Podporą, Matko, dla mnie twoja rada,
Obrona słabych zawsze Ci przypada
O, przytul córkę!

Perlistą rosę w kielich zbiera kwiatek,
Nią poi liście — niby grono dziatek —
I wzmacnia siły.
Tą rosą, Matko, wszystkie twoje słowa!
Spragnioną duszę krzepi drogich mowa,
Podnosi serce.

Z obliczem twojem witam wspomnień roje,
Szemrzący strumyk, drzewa, kwiaty moje,
Rodzinną chatę...
I Ciebie widzę, wszędzie tylko Ciebie,
Czy w myśli, w sercu, lub też wkoło siebie,
O Matko moja!

http://rcin.org.pl

I w Tobie wielbię obraz chrześcianki,
Domowej w Tobie widzę wzór kapłanki,
Gorliwej córy!
W bogate strojna dusza twa przymioty,
Lecz ponad wszystkie błyszczy te klejnoty
Do Boga miłość!
Ten kwiat szlachetny rodzi wszelkie cnoty,
Ten kwiat do walki doda Ci ochoty
I drogę wskaże.
Na Ciebie patrząc, czerpię siłę męstwa,
Bo w Tobie widzę wielki znak zwycięstwa,
Co w wieczność wiedzie!

Wichulec, dnia 20 listopada 1879 r.

http://rcin.org.pl

Burze.

I a.

Na wiosnę drzewo w ogrodzie stało,
Zieloność barwy wionęła czarem,
Bo młode życie tam w liściach drżało,
Wzmacniając siły wiosennym skwarem.
Lecz wichry zawyły
I grady sypnęły
Miliony kul,
A drzewo się zgina,
Grad liście przecina
I zrywa w dal.
Sądziłam, zginie to drzewo moje,
Lecz ciepło słońca i ciche deszcze
Zionęły życie w tych liści roje
I świeże pąki zrodziło jeszcze.

I b.

Dziecinę znałam jak kwiatek śliczną,
Urokiem dziwnym ściągała ludzi,
Dowcipem cieszy rodzinę liczną,
Co pilnie w dziecku pojęcie budzi.
I nagle dziecinie
Mateczka jej ginie,
O... w grobie już!
Tuliła, pieściła
Ta matka tak miła!
Jak tęskno jej!

http://rcin.org.pl

Ustały śmiechy, sierota płacze,
Lecz dobra ciocia do łona tuli
I wkrótce mała już czasem skacze,
I coraz więcej do ludzi czuli.

II a.

Już jabłoń moja świeżością woni
W rumianej kwiata kształtnego szacie,
Nadzieja ludzi tę piękność goni,
Bo przyszły owoc rozłożą w chacie.
Lecz cicho z poranka
Ta nasza bogdanka
Odrzuca kwiat,
Bo mrozy zwarzyły
I wianek zniszczyły,
Nadzieję nam!
Znów grzeje słońce upalnym skwarem,
Ha, może ranę jabłoni zgoi?
Nie żyje więcej cudownym czarem,
Lecz w jesień smutna i pusta stoi.

II b.

Młodzieńca widzę w rozkosznym gaju,
A promień szczęścia mu z twarzy tryska,
Miłością żyje w przyszłości raju,
Bo czułym wzrokiem nań dziewczę ciska.
Wtem niosą bilecik
I zaschły bukiecik
Już żegna go!

http://rcin.org.pl

Rodzice zerwali
I męża jej dali,
Stracona dlań!
Pobladły gwiazdy i szczęścia kwiaty,
Głęboki smutek z oblicza wieje,
A chociaż inne pokochał światy,
Wspomnienie dawne wciąż ciernie sieje!

III a.

W pobliskim sadzie wspaniała grusza
Wydała światu owoce złote,
Z powagą, z wolna gałęzie rusza,
By ruchem śmiałym nie zrządzić psotę.
Lecz burza ryknęła,
Świat piekłem ściemniła...
I huczy grom!
Wiatr owoc obrywa,
Deszcz łzami obmywa
I strąca liść!
Straciła biedna owocu wiele,
Zniszczona długo po burzy stała,
Lecz całą siłę dobywa śmiele
By resztę ludziom korzyści dała.

III b.

Tam wzgórze małe zbieliła chatka,
W niej grono liczne niewinnych dzieci,
Szczęśliwa była ich dobra matka
Bo zdrowie dziatek jej życie kwieci.

http://rcin.org.pl

Lecz nagle z wieczora
Dziecina jej chora
I jęczy wciąż...
A matka otula
I modłą rozczula...
Już kona... już!
Z rozpaczą skarby w trumienkę składa,
A pamięć długo ten obraz nosi...
Lecz z życiem tyle ciężarów spada,
Że chociaż smutna... o zdrowie prosi.

IV a.

Na pustem polu dąb wznosi stary
Wysoko w niebo konary swoje,
A reszta liści, jak zwiędłe mary,
Wspomina drzewu przeszłości znoje.
Patrz, tuman śniegowy
Zasypał parowy
I pokrył dąb,
A wichry jęczały
I strasznie dąb rwały,
Że chylił się.
Zimowa cisza zaległa światy...
Po burzy drzewo jak stało, stoi,
Straciło liści stargane szmaty,
Gałęzie suche... czas resztę zgoi!

IV b.

W wygodnym dworku, o komin wsparty,
Zatopion w marzeń przyszłości kole,

http://rcin.org.pl

Przerzucał starzec w cnych księgach karty,
W swej duszy tęsknej rozbierał bole.
Lecz wojna się szerzy...
Lud zbrojny tu bieży
I gnębi wróg!
Ha, dworek spalony...
I spokój zniszczony
Starcowi już!
Na zgliszcza spojrzy, łzą zaszły oczy
»Bądź wola Twoja« do Boga woła,
A potem ufny do dzieci zboczy,
Boć zimnem mrozić nie dadzą czoła.

ZAKOŃCZENIE.

Nie zawsze burza zarówno działa,
Wiek każdy mocniej, lub słabiej czuje,
Najbardziej jabłoń o kwiaty drżała,
Bo burza owoc, jej przyszłość psuje.
Dziecina mała nie zgłębi straty,
A starość tępi uczucia kwiaty,
Wiek średni daje rozsądku wiele;
Najgorsze łoże nam burza ściele,
Gdy młodość błyska
A siła tryska
Uczucia w nas!
Grom w serce cierń wbija
I jadem się wpija
Śmiertelny cios!

Wichulec, dnia 26 kwietnia 1879 r.

http://rcin.org.pl

Milczałam!

Milczałam długo — długo — lata całe...
Nie kwiatem życie, gwiazdą błyskotliwą,
Co w oczach dziecka, chociaż bardzo małe,
Już żądzę budzi pobawienia ckliwą.
Nie kwiatem życie, chociaż kwiat się ściele
Przy ucztach wielkich! jakżeż ludzi łudzi
Swą zdradną barwą, dając woni wiele!
Rozkoszą zmysły po cóż ludzkie budzi?
Nie kwiaty śnieżne, ale ostre głogi
Dziewicy czoło stroić winny w gody!
Po cierniach ostrych niechaj w świątyń progi
Gołemi stopy idzie i pan młody...
Nie chlebem, solą, witać młodą parę!
Piołunu liście rzucić w drżące ręce
I z łzami w oczach podać z mirą czarę,
A z jękiem w piersi — wydać życia męce!
Nie kwiatem życie, gwiazdą błyskotliwą,
Lecz gorzkim bólem... serca męką tkliwą! —
Z odwagą wielką uchwyciłam wiosło,
By łodzią życia pokierować śmiele;
O, serce moje każdą przykrość zniosło
Z spokojem, męstwem — ale los mi ściele
Najgorszy piołun, straszną mirę daje!
I sączy jady w młodą duszę matki...
Rzucając całun... zabierając w raje
Aniołków dwoje... moje wonne kwiatki!

http://rcin.org.pl

A młodsze było niby cherub białe,
Oblicze miało słodkie, ciche, święte.
Widziałam we śnie, jako w chmurach całe,
Promienne szczęściem w Niebo było wzięte!
Dzieweczka starsza była pieszczotliwa,
Nad wiek rozumna, zwinna jako ptaszę,
Czujnością dziwną bardzo przenikliwa,
To była gwiazdka — było słońce nasze!
Gdy troska czarna czoło pochmurzyła,
Frunęła z piosnką jako ptak z gałęzi,
Szczebiocąc słodko rączki zarzuciła
Na szyję naszą — mając nas w uwięzi,
W uwięzi wielkiej czucia gorącego!
Umiała władać, chociaż wątła cała,
Sercami ludzi — było coś wdzięcznego
W istotce drobnej! często rozkosz dała,
Bo była kwiatem, kwiatem niewinności
O cudnym blasku, szerząc woń dokoła!
Lecz trwały krótko światu jej białości,
Bo wzięła palmę... wzięła wdzięk anioła!
O, gdyby była w Niebo poszła w ciszy...
Lecz tyle cierpień ciałko przygniatało,
Że ucho moje jeszcze jęki słyszy!
Po latach wielu — oko łzy mi dało!
Cierpiała tyle, jakby dni żywota,
Chwileczkę każdą, męką miała spłacić!
A taką rozpacz dała mi pieszczota,
Że zdało nam się życie przyjdzie stracić...
Lecz Boska wola swoje miała drogi...

http://rcin.org.pl

Zwątliła ciało... głowę ubieliła...
I inne znowu zsyła troski w progi,
By w ogniu bólu dusza się krzepiła...
Nim jednak wszelkie odzyskała siły
Milczała lata, zarzucając pieśni...
Dziesiątek cały czasy wydzwoniły,
Gdy z serca matki spadły smutku pleśni!
Nie kwiatem życie, gwiazdą błyskotliwą,
Lecz gorzkim bólem — serca męką tkliwą!

http://rcin.org.pl

Łzy bratnie.

Wiał cichy wietrzyk, jak pieśń anioła,
Co pokój niesie dla ziemskich dzieci,
I chłodził mile dwa blade czoła,
A stopy młodych liściami kwieci...
Naznacza szczęściem tych dwojga życie!
Dwie bratnie dusze, tu — pośród świata,
Gdzie miłość własna tak rządzi skrycie,
Poświęceń żarem, jak ciepłem lata
Tulące siebie — to ziemi raj!
O, gdyby mogły się przenieść w chmury,
Otrząsnąć z pyłu i ziemskich pleśni
I nigdy więcej zatęsknić z góry
Do bliźnich braci... ha, wtedy pieśni
Serc dwojga modłą nazwiemy Boga!
Dziś — ona tylko, jak więźnia jęki,
Co rzucił szczęście dla siły wroga!
Bóg darzy rajem — człek rodzi męki,
By w świat bliźniego nasączyć jad! —
»Łzą cichą skrapiasz to szczęście nasze
Ty, siostro miła!« — duch powie bratny
»Czyż mogę strzaskać tych ludzi czaszę?
Uczynić świat ten nam tylko płatny?« —
»Nie żądam tego! jam siostrą ludzi,
Nie mogę zrzucić opony ziemi,
Wszak obowiązek do życia budzi?

http://rcin.org.pl

Chcę płakać z ludźmi, pracować z niemi,
Bo takie drogi nakreślił Bóg!
Lecz powiedz, bracie, jak szczepić miłość,
Gdy tyle jadu w młodzieży słowie?
I jak prostować tych głów zawiłość,
Co miłość ziemi szaleństwem zowie?!
O, zaszło łzami i oko twoje,
Gdyś widział dziecię maleńkie jeszcze,
To wątłe dziecię wciśnięte w roje
Słów obcych nianiek — jak w śmierci kleszcze!
Rodzino! twoja to córa prawa,
Zrodzona z ciebie, z krwi twoich dzieci,
Co wypieściła ją twoja sława,
W twarz rzuca tobie próżności śmieci
I własnym synom zadaje cios!!
Obczyzna z dworu, nieufność z chaty,
O, zatruć muszą nam ciszę miłą...
Do serca tulisz młodzieży kwiaty,
A miłość płacą niewiary siłą!
Nie koniec bólu... spojrzyjmy wkoło:
Tam dziedzic możny sprzedaje ziemię,
Ojcowską ziemię, by swoje czoło
Frymarką shańbić i całe plemię!
Cóż nęci ludzi? To cielec złoty!
Tą drogą czegóż wydają chatę?
By wepchnąć siebie w krzyżackie roty,
Ostatnią ziemi rozedrzeć szmatę!
Raz tylko jeden człek śmiercią kona,
Jam tyle razy konała łzami

http://rcin.org.pl

Ilekroć sława w pierś ugodzona...!
O wówczas przeszłość jęczała z nami...
A jednak... bracie, kochamy ludzi...
Najmniejszym chociaż objawem cnoty
Łzę zacieramy, co duszę trudzi!
Zdrój nowy płynie miłości złoty....
W miłości ciebie też stworzył Bóg! —
»Więc, siostro moja, czem wesprzę ciebie?
I serce jakąż nadzieją koić?
O, powiem tyle, że Pan jest w Niebie!
Czem tylko można, trza rany goić,
Co tylko pragniesz... czyń, siostro miła,
A chociaż cała przepadnie praca,
Tyś uczyniła, coś winną była
Twym braciom bliźnim... to twoja płaca!
A reszty... siostro — dopełni Bóg!«

http://rcin.org.pl

Synu!

(Utwór przeznaczony do pamiętnika, dla syna Józefa).

To życie ludzkie tylko drogą z cierni...
Pielgrzymem człowiek.
Tej drogi celem, dokąd dążą wierni,
Przecudne Niebo!
Nużąca podróż posilenia woła,
Bo człowiek słaby,
Nim przebyć przykrą dolę życia zdoła —
O przepaść trąci!
Rozumny zatem bierze pokarm z sobą,
By krzepić duszę
Mój Synu, pokarm, który pójdzie z tobą,
Są dary Boga!
Trzy wonne kwiaty Niebo tobie daje:
Usilną wiarę,
Nadzieję słodką, miłość... tworząc raje,
Niech wiodą ciebie!
Miej taką wiarę, która znosi burze
I gardzi pychą,
A wyda tobie najwonniejsze róże
Mądrości prawej!
Nadzieją zasil wątłe twoje chęci,
Pokrzepiaj ducha,
Niech ciebie zawsze w Niebios progi nęci
I wzmacnia wiarę!

http://rcin.org.pl

A miłość, Synu, miłość wielką, świętą,
Pielęgnuj w sercu!
Dla ludzi ona z łona Boga wziętą,
By ulżyć życiu...
Najcięższe jarzmo, pracę w krwawym pocie
Osłodzi miłość,
Obficie wyda kwiatów wonnych krocie:
Poświęceń skarby!
Dla ciebie odtąd każdy bliźnim będzie,
Kochanym bratem...
A nędzarz łzawy równy sercu wszędzie,
Jak lśniący bogacz!
Miłością taką wielbisz istność Boga,
Bo cenisz duszę,
Każdego duszę, nawet twego wroga,
Co dziełem Stwórcy!
Te kwiaty Boże zasiej w sercu twoim
I pilnuj skarbu,
Pociechą wtedy będziesz troskom moim,
Dosięgniesz celu!

http://rcin.org.pl

Kantata.

(Poświęcona Adamowi Mickiewiczowi, na uroczystość odsłonięcia pomnika jego w Krakowie).

Jakaż potęga gromadzi braci
Z dalekich krain w Krakusa mury?
Łączą się serca, łzę każdy traci,
Zlewają głosy w potężne chóry:
Wieszczu, twa chwała,
Sprowadza nas,
Ziemia tu cała
Czci ciebie wraz!
Mistrzu przepięknej i polskiej mowy,
Umiałeś rzeźbić przeszłości losy
Sercem rodzimem, potęgą słowy;
Wznieciłeś miłość, wydała kłosy:
Młode pacholę
Zna pieśni dźwięk,
Serce sokole
Drży na twój jęk!
Usta z korali dziewicy hożej
Twe słowa nucą i zapał szerzą,
Płomień u matek cnej iskry Bożej
Nadzieję rodzi, że w szczęście wierzą!
Młodzian, wątpiący
W swój przyszły los,
Mistrza gromiący
Niech pozna głos.

http://rcin.org.pl

Starzec poważny uchyli czoła
I mieni ciebie poetów słońcem!
Wielbią geniusza pieśniarzy koła...
Tyś więcej jeszcze... światłości gońcem!
Gwiazdo przewodnia,
Ty prowadź nas,
Wiedzy pochodnia,
Oświecaj wczas!
Wisła królowa gdzie toczy fale,
Gdzie słone wody Bałtyku znają,
Litwin gdzie śpiewne wytacza żale,
Twe pienia wszędzie rozkosze dają:
Błądzą pod strzechą
I cieszą lud,
Wlewa pociechę
Ten słowa cud!
Pośród obczyzny wygnaniec smętny
Twe czyta księgi i krzepi ducha;
Obcy krajowiec, w tych sprawach mętny,
Czci w tobie gwiazdę i przekład słucha.
Sławy promienia
Spływają tu,
Cudne te pienia,
Hołd złóżmy mu!
Wieszczu, Adamie, za blasków tyle
I tyle duszy rozkoszy prawych
Naród ten pomnik ci stawia mile,
Wśród sławnych murów, pamiątek łzawych.

http://rcin.org.pl

Laury z miłości
Składamy ci,
Łzami wdzięczności
Niech ziemia czci!

Wichulec, dnia 22 lutego 1893 r.

http://rcin.org.pl

Dziecię Jezus.

Gwiazda na niebie błysła,
Jasne promienie cisła,
Olśniewa!
Ponad stajenką małą,
W skale ukrytą całą
Stanęła.
Śpiewy anielskie w chmurach
Echo roznosi w górach:
»Cześć Panu!«
Idą pasterze biedni,
Oni najpierwsi, jedni,
Znaleźli!
Dziecię znaleźli małe,
Cudnej urody całe!
Zdumieli!
Dziecię, Bóg z Nieba wzięty,
Wielki, potężny, święty!
Nasz Jezus!
Marja, ta Matka miła,
Przy swej Dziecinie była,
Czuwała!
Czuwał i Józef stary,
Znany z miłości, wiary,
Uwielbiał!

http://rcin.org.pl

Boskie Dzieciątko w żłobie
Leży na sianku sobie
Ubogo!
Gardzi bogactwem świata,
Z nędzą się ziemi brata,
Wspomaga!
Oko zabłysło łzami,
Boleść Pan czuje z nami
I płacze!
Płacze, wyciąga ręce,
Biednych chce ulżyć męce,
Przytulić!
»Chodźcie wy, biedne dzieci«,
Dla was dziś szczęście świeci
Biegnijcie!
Bierzcie z wdzięcznością dary,
Które z współczucia, wiary,
Lud daje.
Serca litosne darzą,
Niebo w swej duszy marzą
W wieczności!
Mały Jam Jezus, wiecie,
Wielki, potężny w świecie
I w Niebie!
Biedne sieroty nasze,
Wierne rodziny wasze
Ja wspomnę!
Wiarą gorącą żyjcie,
Grzechy żałością zmyjcie,

http://rcin.org.pl

Ja przyjdę!
Przyjdę pocieszyć matki,
Przyjdę przeżegnać chatki
Te wasze!
Lepiej ci będzie ludu,
Ujmę boleści, trudu,
Ocalę!

(Wiersz ten deklamowano w Brodnicy przy drzewku dla biednej dziatwy).

http://rcin.org.pl

Pod Krzyżem.

Gdy Ciebie widzę na krzyżu, w koronie,
Wielbię Twą Boskość, mój Panie i Boże!
A ciernie ostre, co ranią Twe skronie,
Mówią: żeś Królem!... gną duszę w pokorze...
Czem blaski ziemskie przy tronie krzyżowym,
Światy i słońca, korony złociste?
Czczą marą tylko przy krzyżu tym płowym,
Który Twe ciało unosi przeczyste!
Tyś wielki, Panie, najgłębszą pokorą,
Która zwycięża majestat i Boski!
Maluczkim, biednym, jest silną podporą,
Dźwiga grzesznika tu z pyłu i z troski!
Ptaszynę każdą, robaczka małego,
Więcej świat ceni po krzyża ofiarze.
Opatrzność Bożą stworzenia całego
Musi podziwiać w najszerszym rozmiarze! —
Tyś wielki, Panie, choć z szaty odarty,
Gardzisz przepychem, mądrością światową,
A święte rany, bok krwawo rozwarty,
Twojej ofiary największą wymową!
Na krzyżu, Panie, rozciągasz ramiona
Całkiem, szeroko, najszerzej, jak można,
A głowa święta pokornie schylona
Słodkim wyrazem dobroci jak różna!
Ramiona święte chcą objąć miłością

http://rcin.org.pl

Światy i ludy — i duszę i ciało,
A Boska głowa przytulić z czułością
Wszystko, co serce anielskie kochało!
Ty kochasz pyłek, co ziemię okrywa,
Miłość ta Twoja pokorna, zniżona...
Ty kochasz strumyk, co z góry upływa...
Uczuć płomieniem Twa Boskość wzruszona!
O, święta miłość obejmie i morze,
Drobne policzy tam krople perliste...
Przyroda cała w głos woła: »O, Boże!
Wielkie, potężne Twe serce przeczyste!«
Największą jednak miłością pałało
Serce Twe boskie dla grzesznych tu ludzi:
Ostatnią przecież krwi kroplę wylało,
Żeby świat zbawić... dlań śmiercią się trudzi!
Twe święte oko... z miłości zagasło...
Boskie Twe słowo... z miłości zamarło...
Najtkliwsze serce... miłości to hasło...
Duszy zwycięstwo nad śmiercią rozwarło!!
Tyś Zbawcą świata! i Królem! i Panem!
Wielki boleścią! miłości ofiarą! —
A lud twój...? Rosą, co w trawie nad ranem
Siedzi ukryta pod krzyżem — i wiarą,
Gorącą wiarą chce zniszczyć zapory,
Które nas dzielą od Ciebie, mój Panie,
Lecz, które dźwignie uczucie pokory,
Z Ciebie zrodzone przez Boskie konanie!
Lud — ptaszę drobne, co skrzydły lekkiemi
Wzbija się w Niebo i leci do słońca...

http://rcin.org.pl

Tem słońcem, Zbawco, Ty z rany świętemi!
Skrzydła — nadzieją, co wznosi bez końca...
Lud — pyłem tylko nieznanym i małym,
Który pokornie pod krzyż Twój się ściele,
Lecz Twoja miłość podnosi z zapałem,
Dusze więc idą ku Panu tak śmiele:
I wyżej — i wyżej,
I hyżej i hyżej
W światłości błękity,
W godności zenity!
Gdzie chóry, gdzie trony,
Aniołów korony,
Gdzie harfy i pienia,
Gdzie niema zwątpienia,
Gdzie słońce i chmury,
Tam płyńmy do góry!
Do Ojca i Boga
Przez Zbawcę nam droga!

Wichulec, dnia 30 marca 1895 r.

http://rcin.org.pl

Córko!

(Utwór przeznaczony do pamiętnika, dla córki Maryi).

Dobrą mieć córkę, to matki marzenie,
Rajskie i lube na ziemi widzenie!
Lśniąca to gwiazda przy życiu schmurzonem,
Jasny to promień przy włosie zbielonym
Troską i znojem!
Będziesz niewinna, jak lilia śnieżysta,
Jako jej szata bieluchna i czysta,
Jeśli myśl twoją oderwiesz od świata!
Dusza twa wtedy z niebiosy się zbrata
Jasnym spokojem!
Jeśli ci obce i dumne spojrzenie,
Jeśli nieznane wyniosłe pragnienie,
Jeśli twe serce do małych się zbliża,
Nikim nie gardzi, nikogo nie zniża,
Pochwał nie goni,
Skromną ty będziesz — jak drobne to kwiecie,
Sercu ludzkiemu tak miłe na świecie,
Z wiosną ukryte pomiędzy trawami,
Zwane fiołkiem — wabiące czarami
Cudnej swej woni!
Przybierz się w wiary powagę i cnoty;
Jaśniej stałością i miej te przymioty,
Które nam zdobią kwiat drobny z błękity,
Pono z miłości dla ludzi spowity,
Niebu podobny!

http://rcin.org.pl

Stoi maleńki nad rzeczką szemrzącą,
Nieraz wśród burzy i gniewem dyszącą,
Prosto, wytrwale podnosi swe oczy,
Patrzy w niebiosy i nigdy nie zboczy,
Zawsze ozdobny!
Chociaż zerwany z łodygi, korzeni,
Rośnie, jaśnieje i barwą promieni!
Wiara głęboka nie ginie, lecz żyje!
Zwycięstw wspaniałe ci wieńce uwije,
Niebo otworzy!
Córko, bądź różą, tym kwiatem miłości,
Abyś działanie święciła ludzkości!
Żarem poświęceń rozgrzała się w wierze,
Bogu i ludziom służyła tu szczerze,
Rozkaz to Boży!
Kochaj świat cały: i siostry i braty,
Kochaj twej chaty żałobne dziś szaty,
Kochaj katusze i bóle... i jęki!
Pieśnią miłości ukołysz te męki,
Obudź nadzieje!
Kochaj słoneczko na niebie, co świeci,
Kochaj i chmurę od Boga, co leci;
Ciesz się z wesołym, pocieszaj smutnego,
Dźwigaj z kałuży grzechowej nędznego,
Niechaj jaśnieje!
Miejże i litość nad wątłą dzieciną,
Nie gardź robaczkiem, ni nikłą ptaszyną.
Kochaj to wszystko, co zacne i święte,
W Boskiej tu bowiem miłości poczęte,

http://rcin.org.pl

Świeci ci społem!
Czyniąc to perłą zabłyśniesz wśród błota,
Blaskiem jaśniejsza i szczersza od złota!
Duszy nie strują szatańskie zachody,
Ani nie zmrożą kwiat życia twój młody!
Będziesz — aniołem!

Wichulec, dnia 2 lutego 1897 r.

http://rcin.org.pl

Różaniec.

Słońce dogasa, ostatnie śle blaski,
Złotem, purpurą zlewa niebios chmury,
Jako władczyni konając, swe łaski
Rzuca na ziemię — tonie w głąb, za góry.
Wieczór zapada, a wioski i lasy
W mgliste swe szaty stroi mrok ponury,
Cienie sinawe rozciąga pod mury,
Światu dodając tajemniczej krasy.
Cicho i szaro — po drodze, drożynie,
Tylko szmer słychać, lekki chód człowieka.
Poznać postacie po skromnej ich minie:
To są pobożni, idą het — z daleka.
Nagle z za góry odezwą się dzwony,
W progi świątyni lud wierzący proszą,
Srebrne swe głosy po łąkach roznoszą,
Bory zaś tęskne powtarzają tony.
W mglistej powłoce drżą światła z daleka,
Coraz jaśniejsze — widać nawet mury
Wiejskiej świątyni, gdzie kapłan już czeka,
Łącząc swe pienia z rozśpiewane chóry.
Tam, przed ołtarzem, przybranym w zasłony,
Klęczą kobiety, starcy, młodzież, dzieci:
Wszystkim z oblicza nadzieja dziś świeci,
W dłoniach różaniec lekko zawieszony.
Dziwne szeptanie zalega w świątyni:

http://rcin.org.pl

Ojcze nasz, wierzę, zdrowaś pełna łaski...
Kapłan też wzmianki tajemnic wciąż czyni,
Święte modlitwie dodawając blaski.
Wierni ztąd myśli w krainę przenoszą
Z cudów słynącą, świętą ziemię Pana:
Widzą Nazaret, gdzie Panna wybrana
Z Ducha poczęła... łaski Jego proszą.
Dążą i w góry, do krewnej Elżbiety,
Słyszą kwilenie w betleemskiej skale:
Płacze Zbawiciel na ręku kobiety,
Która Go tuli w macierzyńskim szale.
Widzą Jezusa w żydowskiej świątyni,
Cieszą się blaskiem szczęścia Symeona,
Dzielą niepokój, gdy Matka strwożona,
Szuka Synaczka — z cicha siebie wini.
Idą z Chrystusem na górę Oliwną,
Patrzą jak skronie krwawy pot oblewa...
Czują te bicze, tę hardość tak dziwną,
Co się na Boga potężnego gniewa!!
Tłoczą ich kolce cierniowej korony,
Które się dotkły świętej, Boskiej głowy...
Cięży na barkach krzyż wielki i płowy,
Panu i Zbawcy w złości zawieszony!
Idą wciąż za Nim... na górę Golgotę...
Cierpią męczarnie... o, ran tych tak wiele!
Z bólu mrą z Panem... bo widząc sromotę
Boga swojego — życie gaśnie w ciele!
Krzepią więc siły Jezusa potęgą:
Śmierci zwyciężył! raje nam otwiera!

http://rcin.org.pl

Jako wszechmocny na chmurach się wspiera,
W Niebo się wznosi wielką blasków wstęgą!
Pośród Cherubów o słabych pamięta:
Łaski im zsyła — Ducha — Pocieszenie —
Darów Szafarza! a Boskość prześwięta
Daje nam miłość, siłę, namaszczenie! —
Wkrótce Synaczek już tęskni do Matki...
Więc Ją zabiera w Swoje jasne progi,
Tam Ją Królową uczynił Swej chatki
Złotej, gwiazdzistej, dając spokój błogi.
Tam Ją też wielbią skrzydlaci anieli,
Wielbią i święci, ziemia chwali cała!
Nawet prostaczek, dziecina, choć mała,
Korną modlitwą uczcić się ośmieli. —
Modły skończono — wracają gromadnie —
Z nimi szło dziewczę — wielkie, łzawe oczy
W górę podnosi i myśli układnie:
Jak to po niebie dziwnie księżyc kroczy...
Tyle zaś światła rozrzuca na pola,
Zdaje się srebrne morze nas zalewa...
Przytem wiatr ciepły olchami powiewa,
Woń nam przynosząc... cudna Boża rola! —
Wszyscy już w chatach, a dziewczę zostało
Skryte za drzewem — patrzy, nuci, wzdycha...
Ono swe życie przemarzyć by chciało,
Ale konieczność w rzeczywistość spycha!
»Chwilkę zostanę«,— zawoła półgłosem,
Potem rękoma wspiera kształtną głowę,
Zlekka zasypia... a włosy jej płowe

http://rcin.org.pl

Spadły na wrzosy — wiążąc z ziemi losem...
Uśmiech anielski okrasił jej lica,
Cichy sen, miły, rozpromienił czoło.
Nagle się budzi w zachwycie dziewica,
Zrywa się — woła, oglądając wkoło:
»Jakaś Ty piękna, przeczysta Panienko!
Tobie w różańcu każde »zdrowaś« różą,
Ono Cię zdobi, nas chroni przed burzą!
Ty nas prowadzisz, Tyś nam tu Jutrzenką!
Mały zaś Jezus, otoczon anioły,
Chodzi i zbiera róże żywe Twoje...
Pełne ma rączki, więc dźwiga je wspoły
Z duchy śnieżyste — tam i »zdrowaś« moje!
Będę codziennie różaniec mówiła,
Żeby Dzieciątko pełne miało ręce,
Różą zajęte zapomni o męce...
Ludziom wybaczy... chociaż grzechów siła!
Będę codziennie różaniec mówiła,
Żeby Cię, Panno, chwalić, wielbić słowy,
Żeby Cię wieczna korona wieńczyła,
Żebyś i mojej strzegła w zamian głowy!«
Mówiąc to znikła za łąką i lasem —
Myślą się wzbiła ponad wszystkie góry,
Dąży ku gwiazdom, pędzi, gdzie są chmury...
Niebo ją nęci błękitnawym pasem,
Wieczność porywa nieskończonym czasem! —

Wichulec, dnia 20 października 1897 r.

http://rcin.org.pl

Drogi mej myśli.

O myśli moja, porzuć już pęta,
Zwalniam cię dzisiaj z ziemskich katuszy,
Leć, wonnej wiosny czarem przejęta,
Znaleść mi szczęście, rozkosz dla duszy!
Swobodna cała płyniesz do nieba,
Czepiasz się chmury, z gwiazdek korony,
Lecz wyżej, wyżej jeszcze potrzeba,
Żeby nie dotkły ziemskie cię szrony!
Odziana z lekka w zorzy purpurę,
Pędzisz, gdzie twego Stwórcy potęga,
A czyste duchy wiodą cię w górę;
W chmury przezrocza władza ich sięga.
Więc płyniesz z nimi w jasne błękity,
W słońca promieniach kąpiesz się cała,
A licząc światła, sięgasz w zenity,
Dokąd się dusza dawno już rwała!
Podziwiasz blaski Nieba jasnego,
Czystość aniołów, szczęście wybranych
I wciągasz wonie Raju cudnego,
Czujesz Cherubów w świętość odzianych.

http://rcin.org.pl

Tak bliska tronu Stwórcy i Pana,
Widzisz potęgę Króla i Boga?
Przeczuwasz tylko... grzechem skalana
Wszelka myśl ludzka... tu, drży nieboga!
»Cofnijmy lot nasz, spuśćmy się w chmury!« —
Woła stróż anioł, płynąc ku ziemi,
Wtórują jemu Trony i Chóry,
Ciesząc niebiosy dźwięki rajskiemi.
I anioł zawiódł myśli te moje,
Nieba łaknące, Boga świętości,
Na padół płaczu... ziemię... gdzie znoje,
Smutki i bóle, cierpień srogości:
Tam w chatach ciemnych, zimnych i niskich,
Dzieci wybladłe, chude, odarte!
— »Tu, myśli, pozbądź zbytków się ślizkich,
Patrząc na usta z głodu otwarte!
Za kilka pereł, złotych pierścieni,
Ileż się nagich sierot odzieje!
A zamiast blasków drogich kamieni,
Przymiot przecudny — litość jaśnieje!
Przy łożu starca, który świat rzuca,
Straszna znikomość ciebie przenika...
Choć śmierci zgroza człeka zasmuca,
Niechaj z próżnością myśl się boryka!
Odęta pycha złota błyskotem,
Rodem i sławą, ziemską mądrością,
Pokusą będzie... myślom kłopotem,
Z których wyrośnie tylko — marnością!«

http://rcin.org.pl

I wiedzie anioł myśli na łany:
Kmiotek tam orze pracą zgarbiony,
Obrabia zagon, drogi, kochany,
Który mu rodzi ziarnek miliony!
O, jakżeż kocha glebę rodzinną,
Z jakiem staraniem pług swój prowadzi!
»Do ziemi ojców miłość niewinną
Sobie wpój — myśli« — anioł ci radzi.
»I jeszcze wiary ucz się od kmiotka,
Wiary pokornej, stałej, a cichej;
Bez wpływu gaśnie nowość, błyskotka! —
Skałę w prostocie znajdziesz tej lichej...
A teraz, myśli, chodźmy w podziemia:
Brzęki tam kajdan, jęki rozpaczy!
O, chociaż zbrodnia czystość twą ściemnia,
Miłość bliźniego cieszy, wybaczy!
Tam twarze sine, słońca łaknące,
Oczy wpadnięte, czoła schmurzone...
Spokoju pragną siły niknące...
Robak w sumieniu! szczęście zburzone!
Wracając w góry, bliżej Golgoty,
Czerpmy pod krzyżem siłę miłości:
Patrz, Bóg twój cierpiał pełen sromoty,
Zawisł na krzyżu, skonał... z litości!
W tym krzyżu świętym źródło pokory...
Ucz się bez skargi znosić katusze,
Przebaczać winy!... Uczcij te wzory,
Niechaj przenikną serce i duszę!

http://rcin.org.pl

U nóg Chrystusa, w ogniu boleści,
Myśli ta twoja święta się stanie!
Popłynie wyżej pełna i cześci,
Ciebie zobaczy, Boże i Panie!«
Tak mówiąc anioł w chmurach zaginął —
Myśl ma na ziemi tutaj została,
Lecz dziwny spokój w wątek jej spłynął,
Cel swój na ziemi ważny poznała!

http://rcin.org.pl

Nad potokiem.

Tam na wzgórzu, nad potokiem,
Patrzy Zosia modrem okiem,
Sploty złote wieńczą głowę,
Usta szczerą głoszą mowę;
Obok młodzian stał.
Ciemne oczy utkwił w Zosi,
Wonne kwiaty jej przynosi;
Mówi czule, wzrokiem płonie,
Niby wulkan kryje w łonie,
Szał jej tylko dał!
Ale dziewczę zamyślone,
Stało ciągle tak zamglone,
Idzie wreszcie na pagórek,
Goni okiem zwoje chmurek,
Dźwięcznie mówi doń:
»Jam ptaszyna wolna sobie,
Marzyć lubię, powiem tobie;
Dla mnie las ten najpiękniejszy,
Dla mnie potok najbystrzejszy,
Jego modra toń!
Kwiatem wonnym haftowane,
Wierzbą lśniącą opasane,
Chwalę łąki szmaragdowe,
Rosy krople brylantowe,
W dali cudny gaj!

http://rcin.org.pl

W nim to ptasząt słyszę śpiewy,
Szelest liści między drzewy,
Brzęczą muszki tam też pieśni,
Co to marzeń serce prześni...
W lesie dla mnie raj!
Wielbię słońca zachód cudny,
Tęczy wstęgi blask ułudny,
Chmury złote, purpurowe,
Niebo czyste, lazurowe!
Kocham, kocham je!«
— »Będę z tobą czcił te lasy« —
Szepnął młodzian pełen krasy —
»Ale podaj drobną rączkę,
Zamień ze mną tę obrączkę...
Błagam! nie mów... nie!« —
Zosia słucha zatrwożona,
Ręce łamie przestraszona!
Spojrzy chłopcu prosto w oczy,
Nagle... blednąc w bok odskoczy,
Powie smutnie doń:
»Twoja miłość bardzo krucha,
W twojem oku pożar bucha!
Płomień zniszczy serce twoje,
Szałem struje światy moje,
Zmąci duszy toń!
Wolę blaski księżycowe,
Ciche, smętne, kryształowe!
Boję ognia i płomieni,

http://rcin.org.pl

W nich się wszystko niszczy, mieni...
Nie chcę, chłopcze, cię!« —
Biegnie Zosia wzdłuż potoku,
Z żalem skrytym w modrém oku,
Szarpie śnieżne swoje szaty,
Z bólem rzuca dane kwiaty:
»Po cóż kochał mię!« —
Młodzian został zamyślony,
Blaskiem duszy jej olśniony!
Duszę swoją kładł na szali..
Sądził — czynem się pochwali,
Ale zwątpił tu!
Czyny jego pycha rodzi,
W samolubstwie tylko brodzi!
Chce być wielkim wobec ludzi,
Zresztą piękno jego nudzi...
Szały znane mu!
Smętnie zatem zwiesił głowę
Rozważając Zosi mowę:
Widziaj słodką jej twarzyczkę,
Pojął czystą jej duszyczkę
I zapragnął jej!
Jako czystą, nieskalaną,
Jak dzieweczką ukochaną,
Która serce rozanieli,
Duszę jego w śnieg wybieli,
Tej gołąbki, tej!
»Będę odtąd płomień gasił,
Duszę cnotą będę krasił,

http://rcin.org.pl

Za rok stanę nad potokiem,
Spojrzę na nią innem okiem...
Zmianę pozna wnet!« —
Była walka, przyszły burze,
Wicher szarpał uczuć róże,
Otrząsł z pyłu namiętności,
Pozostawił blask miłości,
Zaniósł szały het!
W sercu młodej marzycielki
Urósł z cicha kwiat ten wielki,
Który zowią poświęceniem,
Życia swego zrozumieniem,
Tu, gdzie ziemski świat!
Stali znowu nad potokiem:
On ją wielbił innem okiem,
Całem tchnieniem szlachetności,
Czystą głębią swej miłości!
Dała serca kwiat!

Wichulec, w r. 1898.

http://rcin.org.pl

Kochaj ideały!

Młodzieńcze, drzemiesz! młodość patrzy z twarzy,
A myśl twa ginie... niby starzec marzy!
Gdzie dusza...? Powiedz, alboż żyje w ciele?
A czem ją karmisz, skoro sił niewiele?
Namiętność, zważaj, zgniecie skarb ten drogi,
A wtedy życie, niby tyran srogi,
Ujarzmi ciebie! w kajdan więzy skuje,
A ducha twego jadem szału struje!
I zatlą w sercu żądze niskie, brudne,
I rozum ściemnią mary czarne, złudne,
I zniknie z twarzy wyraz szlachetności,
Bo przymiot taki, tylko w duszy gości!
A dusza kona... wprawdzie ciało żyje,
Lecz w walce z światem niby wąż się wije!
Nie pełzaj w prochu, jako robak mały,
Lecz dźwignij duszę, kochaj ideały!
Gdy byłeś dzieckiem, matka przytulała
I świętość Boga tobie zachwalała,
Uczyła cenić wiarę, zacność cnoty,
Wskazała dzielnych, czyny, ich przymioty!
Radziła kochać chatę swoją miłą,
Bo w niej twe serce po raz pierwszy biło!
Kazała wielbić prawdy głos przejrzysty
I cenić pracę, kochać honor czysty!
Tak z duszy swojej przędzę złotą snuła,
Stroiła w perły zacna matka czuła,

http://rcin.org.pl

By serce syna, ucząc wytrwałości,
Tą przędzą obwieść, przykuć do wieczności!
Młodzieńcze... wieczność... znaszli słowo takie?
O, nieraz zdanie głosisz ladajakie,
Nasiąkłe pychą, podłą zmysłowością!
Dziś — jednak osądź z wielką starannością
Co wieczność znaczy? Spojrzyj głębiej, w sedno,
A powiesz trwożny: »Widzę tylko jedno!
Majestat groźny, duszę wstrząsający,
Wielkością swoją w proch mię ścierający!!«
I bledniesz nagle... w tętnach krew się ścina...
Swą widząc nicość, wołasz: »Moja wina!« —
Tak, wina twoja, wina straszna, wielka!
Oprzędła ciebie siecią rodzicielka,
Lecz cudnej przędzy rwałeś nici złote!
Nie snułeś dalej, psułeś jej robotę!
Jak nikły owad wpadłeś w paszczę węża,
Co chytrze siłą ciebie przezwycięża!
Nie pełzaj w prochu, jako robak mały,
Lecz dźwignij duszę, kochaj ideały!
O, dźwignij duszę, podnieś serce w górę
I spojrzyj w Niebo! orłem wzbij się w chmurę!
Miłując wiedzę, kochaj Boga twego,
Uwielbiaj mądrość, wielkość, świętość Jego!
A serca pychą nigdy nie nadymaj,
W pokorze cichej, jako w więzach trzymaj...
Obejmuj ludzkość czule ramionami
I zacność duszy pokaż — uczynkami!
A skoro tobie praca złoto zrodzi!

http://rcin.org.pl

W chciwości serce niechaj też nie brodzi...
Dopomóż bliźnim! grosz twój zarobiony
Wszak z Nieba tylko tobie pożyczony?
Więc podaj rękę każdej zacnej sprawie,
W niej szukaj celu, nie wierz ślepej sławie,
Z pożytkiem połącz godność szlachetności,
Ukochaj męstwo, stałość wytrwałości!
Nie wielbiąc siebie, podnoś lot twej duszy,
Niech wcześnie więzy cielesności kruszy!
Nie pełzaj w prochu, jako robak mały,
Lecz dźwignij duszę, kochaj ideały!
Zapragniesz może szczęścia rodzinnego...
Więc czystą myślą szukaj tajemnego
Oblicza drogiej... szukaj serca... duszy...
Tej Boskiej cząstki, której świat nie skruszy!
Z nią razem zaszczep w młode pokolenie,
Że szczęście takie, które daje mienie,
Nie starczy samo... dusza piękna pragnie,
A tęskniąc w górę, trudno siebie nagnie!
O, błądzisz strasznie, skoro wzbraniasz bliskim
Ukochać piękno! duszy jest siedliskiem!
Wcieleniem myśli... obraz szlachetności...
Duchowem życiem... znak nieśmiertelności!
Nie pełzaj w prochu, jako robak mały,
Lecz dźwignij duszę, kochaj ideały!
Ta miłość zrodzi szereg czynów świetny,
Obliczu twemu odda blask szlachetny,
A duch twój będzie dzieckiem Boga szczerem...
Z miłości takiej wyjdziesz — bohaterem!

http://rcin.org.pl

Serce Jezusa.

Panie, Ty widzisz łzami zalanych,
Pospieszasz cieszyć losem stroskanych,
Dźwigasz sierotę z nędzy, mój Boże,
I biednej wdowie Pan mój pomoże!
Serce Jezusa, źródło litości,
Ty niesiesz ulgę biednej ludzkości!
Serce matczyne bólem targane,
Bo widzi dziecię własne, kochane,
W strasznej chorobie nagle niknące,
Jak wonne kwiecie usychające...
Jednak, gdy wezwie Serce litosne,
Ucichną bóle, jęki żałosne,
W duszę strapioną spłyną nadzieje,
Bo Dziecię wkrótce zdrowiem jaśnieje!
Serce Jezusa źródło czułości,
Ty niesiesz ulgę biednej ludzkości.
Jeśli pokusy wodzą szatana,
A ślepy grzesznik uzna ich pana,
Przepaść się straszna przed nim otwiera,
I dusza Niebu zda się umiera...
Jedno westchnienie »Serce Jezusa«
Ratuje człeka, ginie pokusa!
Odtąd anioły strzegą grzesznika,
Piekielna siła milknie i znika:
Słodki nasz Jezus wyciąga ręce,

http://rcin.org.pl

Zebrane skarby w Boskiej Swej męce
Daje grzesznemu, tuli i cieszy,
Jak miły Ojciec prędko pospieszy!
Serce Jezusa, źródło tkliwości,
Ty niesiesz ulgę biednej ludzkości. —
W ziemskiej pielgrzymce każdy podróżny
Poznawszy światy, ludzi stek różny,
Nieraz zwątpieniem bywa przybity
I ciężkiej pracy znojem pokryty,
Wtedy wyciąga ręce do Ciebie,
Ochłody szuka, Jezu, tam — w Niebie!
Dajesz ją, Panie, ulga przybywa,
A w duszę nowa siła napływa.
Serce Jezusa, źródło mądrości,
Ty niesiesz ulgę biednej ludzkości. —
Człowiek przyjaźnią otoczon wkoło,
Powinien szczęśliw jasne mieć czoło,
Jednak, jak często ona zawodzi,
A w duszy człeka gorycz się rodzi,
Czuje samotność pośród tych ludzi,
Zawodu boleść w sercu się budzi...
Wtenczas myśl płynie w górę do Pana,
U tronu Jego zawsze poznana:
Jezus nas kocha, Jezus rozumie,
Pocieszyć Jezus tylko nas umie!
Śmiało, o śmielej dążmy do Niego,
Bo wszystko w Boskiej mocy jest Jego!
Serce Jezusa, źródło miłości,
Ty niesiesz ulgę biednej ludzkości.

http://rcin.org.pl

Synowie!

(Wiersz przeznaczony do pamiętnika, dla synów młodszych Janusza i Zygmunta).

Wiekiem zbliżeni — idźcie też społem,
A wiara silna będzie aniołem,
Co was powiedzie w boje bez trwogi,
Wskazując drogi.
Dziś żyć — niełatwo, wszędzie rozpusta,
A głoszą sławne mędrców ją usta!
Trudno rozróżnić światło od cieni,
Bo cień się mieni!
Mieni się blaskiem kruszca cennego,
A żaru prawdy nie ma żadnego,
Błyśnie przelotnie światłem zwodniczem,
By zostać... niczem!
Wiekiem zbliżeni, idźcie więc społem,
A dążcie w górę z czystem tu czołem,
Zawsze wpatrzeni w przodków przykłady,
Szukajcie rady!
W owej to księdze starej żywota
Jest ogień żywy... rośnie ochota
Zrównać się czynem z wielką zasługą
Przez drogę długą.
Długa, ciernista, droga tu życia,
O, nieraz ciężka już od powicia...

http://rcin.org.pl

Miłość braterska — pomoc, osłoda,
Bo rękę poda.
Miłość braterska wesprze i czyny,
By każdy stanął czysty, bez winy,
W ludu obliczu, jako i Boga...
To wasza droga!

http://rcin.org.pl

Swita poranek...

(Wiersz, wygłoszony przez p. Felicyę Ossowską z Najmowa, w dniu jubileuszowym kapłaństwa Ks. Dr. A. Wolszlegiera).

Świta poranek cichy, majowy,
Wyiskrza rosę, rozpyla wonie;
Zorzy promyczek świeży, różowy,
Zapalił światła... to ołtarz płonie!
Płonie w kościele łaską i cudem:
Tam młodzian w stule wyciągnął ręce,
Pragnąc ukochać z żarem i trudem
To Słowo Wieczne... wydane męce!
»Chryste« — zawoła — »idę ku Tobie,
Tyś Bogiem żywym, Tyś Chlebem Nieba!
Znamię kapłaństwa czuję na sobie,
Lecz, Mistrzu, Twojej miłości trzeba!
Zapal mi serce ognia płomieniem,
A utwierdź wolę opoką skały,
Myśli niech będą jasnym promieniem,
Jak gwiazd tych światła, co w chmurach drżały.«
Usta rzucają słowa żarliwe,
Z miłości dusza świadomość traci...
Nagle oblicze płonie szczęśliwe,
Bo Mistrz się zbliża... w Chleba postaci.
Spoczął na rękach sługi, kapłana,

http://rcin.org.pl

Wspomagał radą, zasilał męstwem,
Odtąd spoczywa ciągle tu z rana,
I znaczy drogę wielkiem zwycięstwem...
W pomoc Mu idzie Marja — Królowa,
Błyszcząca szatą, utkaną łzami,
Głowę korona stroi cierniowa...
To Matka Boga tu płacze z nami!
Wiedzie kapłana w chaty ubogie,
Żałobne stratą... te nasze chaty...
Sercem wskazuje bóle ich mnogie
I każe podać współczucia kwiaty:
Radzi pouczać, radzi pocieszać,
I z nędzy dźwignąć, leczyć ślepotę,
Dusze upadłe z winy rozgrzeszać,
Do wiary w przyszłość wszczepiać ochotę.
Poszedł więc kapłan.. z laurem powraca...
Ćwierć wieku służby — to krwawe dzieje!
Drogi przedłuża... nigdy nie skraca,
A jakaś błogość z oblicza wieje.
Wierny Mistrzowi — kochał ołtarze,
Na skrzydłach wiary prowadził dusze!
Wierny Królowej w miłości żarze,
Ukochał ziemię... pojął katusze!
Widząc tu ucisk — ramię podaje,
By dźwignąć braci z ciemnoty, nędzy;
W prawdy obronie ciągle też staje,
By lud nasz obwieść siecią tej przędzy,
Która do serca przylgnie na wieki,
Bo ojców bólem i matek tkana...

http://rcin.org.pl

Ona wspomnienie daje tej spieki,
Gdy ziemia żalem srogim zalana...
Poszedł młodzieniec drogą sumienia
I drogą męża o silnej duszy...
Łaska dziś Boża daje natchnienia
I srebrny wieniec w tej trudów głuszy.

http://rcin.org.pl

Oddycham kwiatem!

Spoglądam w przestrzeń... wciągam w pierś mą wonie...
O, cała ziemia w morzu kwiatów tonie!
A takie barwy biją silnie w oczy,
Że wzrok w najdalsze sfery pono zboczy!
Oddycham kwiatem,
On moim światem —
I kwiatem czuję
I nim miłuję,
Przez kwiat spozieram
I z nim umieram!
Umieram... poco? Wszakże kwiaty trwają,
Co wiosna przecież odrodzenie mają?
Tak, mają, prawda, ale kwiat obrazem
Poezji zacnej — dla niej ludzkość — głazem!
O mdleje cudna,
Jak czar uludna,
W chciwości błocie
Spętana w locie,
I szlocha rzewnie,
Że zginie pewnie!
Znów patrzę w przestrzeń... idzie smutna postać,
Schylona cała, jednak pragnie sprostać
Tym wonnym kwiatom — kwiatem przecież sama,
Lecz w oczach łzawych bólu cała gama!
Rozplata kosy,

http://rcin.org.pl

Rwie złote włosy
I perły sieje,
Bo łzami śmieje...
I lutnię stroi
Na jęk, co koi!
Ty pragniesz koić, ale słabe siły,
Bo przeciw tobie cały świat przegniły!
Ty pragniesz kochać, ale człek przeklina!
Z rozpaczy bledniesz — patrzysz martwa — sina!
Poezjo święta,
Gdzie moc twa wzięta?
Dziewico biała,
Wszak tyżeś cała
Władała światem?
Dziś on ci katem!
— »Wygnana jestem z serca wszystkich ludzi!« —
Odpowie cicho słaby głos, co budzi
Najtkliwsze drżenie w zacnej duszy człeka —
— »Och, nawet z młodych serc mi gorycz ścieka!
Rozkosze dałam,
Bo ich kochałam,
Lecz, jeśli zginę...
Im tylko winę
Niech świat zarzuci
I ich zasmuci!« —
Kto strącił z tronu monarchinię świata,
Ten w swojej pysze serce z złotem brata,
Gdzie ono rządzi — czar poezji ginie,
A duch spodlony truciznami słynie!

http://rcin.org.pl

Nie trujcie siebie
Na bujnej glebie,
Zanućcie pieśni,
Odrzućcie pleśni!
O Panie, Panie,
Daj rozpoznanie!
Niech ona wróci odrodzona kwiatem,
Jak lilja śnieżna niechaj rządzi światem
I niechaj wsiąknie świeżym życia zdrojem
W te młode serca, drżące niepokojem:
Niech żyją kwiatem,
— On rajskim światem,
Niech kwiatem czują
I nim miłują!
Ten kwiat pocieszy,
A łza — rozgrzeszy!

http://rcin.org.pl

Księżycowe noce.

I.

Dusza.

O filar wsparta marzy dziewica,
A gwiazdy pieszczą smętne jej lica...
Chwiejące bluszcze tulą tę postać
I swoim wdziękiem pięknu chcą sprostać.
O, piękna była z twarzą promienną,
Pięknością dziwną, cudną, odmienną:
Nie patrzy okiem chciwem zdobyczy,
Nie rzuca słówek, zwycięstw nie liczy,
Lecz wzrokiem tonie w blasku księżyca
I głębią spojrzeń ludzi zachwyca.
A książę nocy płynie spokojnie,
Promieniem lśniącym rzuca tak hojnie,
Szmaragdy bluszczu zmienia w brylanty,
A włos jej bujny stroi w diamanty —
I chmurki srebrzy lekkie, powiewne,
I myśli ludzkie czyni tak rzewne...
Że serce drżenie ciche przejmuje,
Bo w głębiach swoich »wielkość« poczuje!
O »wielkość« piękną — cudną — wspaniałą,
Co tworzy Niebios cząstkę niemałą,
Bo w łonie Stwórcy swego poczęta...
U tronu Jego będzie przyjęta!
A mając cechy nieśmiertelności,

http://rcin.org.pl

Potężnej musi służyć wieczności!
Więc nosi skrzydła śnieżne anioła,
By lotną myślą wyrwać się z czoła,
Po chmurach bujać, słońcach, księżycach,
Po łąkach wonnych, górskich śnieżycach,
By z chwały hymnem wrócić do Pana,
Zachwytem wielkim cała zalana!
Lub pancerz bierze twardy, stalowy,
Nazwany »wolą« — silny i nowy —
I w zamęt walki życia ludzkiego
Pociski miecza rzuca ciężkiego,
A wróci z laurem, zawsze zwycięzna,
Wstrzemięźliwością strojna i mężna!
I jakaś wonność wieje od czoła:
»Rozsądkiem« zwany kwiat ten, co woła,
A niżej godło »sprawiedliwości« —
Promieni sławę wielkiej zacności!
Tu nagle »wielkość« chmurą owiana,
Zasłoną miękką cała odziana,
Usrebrza szaty łzami litości,
Haftuje lekko wzory tkliwości...
I czoło wzniosłe schyla, gdzie chata,
By w każdym człeku pojąć i brata! —
Poczuła wielkość piękną tę ona,
Co złotym szlakiem rwie się z jej łona,
Ku Stwórcy dąży cała w zachwycie,
U tronu pragnie złożyć Mu życie!

* * *

http://rcin.org.pl

O inny filar wsparty młodzieniec
Wrażenia w bluszczu ukrył rumieniec
I pilnie śledzi oczy dziewczęcia,
Od chwili cudnych blasków poczęcia...
To chyba księżyc gwiazdy zapalił,
Promienie swoje sam tu pochwalił...
Lecz nie! o patrzaj! całość jaśnieje
I postać wiotka coraz widnieje,
A świętość wielka bije od czoła...
Posiadła... — duszę... duszę anioła!
I odtąd młodzian wielbił i chwalił
I cichy płomień w nim się zapalił,
Chcąc zdobyć piękno — szukał wielkości,
Wielkości wiecznej... duszy świętości!

http://rcin.org.pl

Księżycowe noce.

II.

Wieczność.

Wśród jasnej nocy sterczy mogiła
Zasłana kwieciem... miłość uwiła
Te laury kiedyś! smutna dziś ona,
Wieczorną rosą tylko skropiona,
A jeszcze świeża... czeka i czeka,
Czy może ujrzy kogo z daleka?
Srebrzysty księżyc tylko popieścił,
Wiosenny wietrzyk liściem szeleścił...
I nocny motyl sfrunął na kwiaty,
Przejrzystem skrzydłem musnął bławaty.
Mogiła tęskni... czeka i czeka,
Czy może ujrzy kogo z daleka...?
I księżyc smutny, schmurzył swe blaski,
Jak gdyby światu zabrać chciał łaski!
On przecież możnym władcą marzenia,
On przecież budzi w sercu wspomnienia!
Skrzypnęła nagle furta cmentarna...
Wysoka postać, chmurna i czarna,
Chwiejącym krokiem ścieżkę przemierza
I nikłym cieniom myśli powierza:
»Już zgasła! ona! cudna! kochana!
Błyszcząca w tłumie! jedna... wybrana!« —

http://rcin.org.pl

Rękoma objął młodzian mogiłę..
Okropnym jękiem zdradził tę siłę
Strasznego bólu! wołał i szlochał!
Tę jedną tylko kochał! tak kochał!
Być miała życia gwiazdą przewodnią,
A dlań się stała strzałą przechodnią!
Lecz taki płomień w sercu wznieciła,
Słodyczą taką czule pieściła,
Że tracąc szczęście wyżyć nie może,
W rozpaczy woła: »Oddaj ją, Boże!«
Wyciąga ręce w przestrzeń ściemnioną,
Prostuje postać całą skuloną
I głowę wyżej, wyżej podnosi,
I coraz bardziej żąda i prosi,
A stojąc dumnie, patrzy i czeka,
Czy postać luba spłynie z daleka
Księżyca jasnym, cichym promieniem,
Zapali życie słodkim płomieniem...?
Lecz księżyc znowu okrył się chmurą
I przybrał postać smutną, ponurą —
Więc z bólu młodzian ugiął kolana,
Opadła głowa troską wezbrana...
I twarzą dotknął zimnej mogiły,
W pobladłe kwiaty usta się wpiły,
Jakgdyby siłę czerpać tam chciały —
Z tych ziemskich szczątek... które zniszczały...
Zemdlony męką szeptał wargami:
»O zmiłuj, Boże! zmiłuj nad nami!« —
I nagle senność zamkła powieki —

http://rcin.org.pl

I z twarzy znikły bólu wypieki;
A księżyc blaskiem jasnym wypłynął
I koło marzeń szerzej rozwinął,
Ukaja serca straszną tęsknotę,
Do dawnych wspomnień budzi ochotę:
I jakaś siła ciągnie młodziana
W minione lata... matka kochana,
Ta dawno zgasła, w myśli powstaje!
On niby dzieckiem... matka go łaje,
To znowu pieści, uczy i radzi,
I słowem wiary dziecię prowadzi...
Tu nagle począł szeptać pacierze:
Więc »Ojcze«, »chwała«, »zdrowaś« i »wierzę«,
I coraz głośniej mówił i słuchał,
A dziwny płomień z oczu wybuchał!
»Ha, jeśli wierzę w Boga żywego,
Nie widzę więcej grobu ciasnego!
Oh, ona żyje! żyje w wieczności
I rozkosz pije czystej miłości!
Tam... ciebie znajdę... kiedyś... po zgonie,
Gdy zachód życia blaskiem zapłonie,
Łagodnym blaskiem cnoty, zasługi...
Ha, wtedy Stwórca złączy swe sługi!«
I młodzian patrzał w księżyca blaski
I czystem sercem chwytał te łaski,
Co z Nieba płyną jasnym promieniem,
Zbolałej duszy będą zbawieniem...

http://rcin.org.pl

Księżycowe noce.

III.

Wiara.

Przez wioskę szarą, śniegiem pokrytą,
Nierówną drogą — mrozem ubitą —
Powolnym krokiem idzie kaleka;
A przyszła widać bardzo z daleka,
Powłóczy nogi, słaba, strudzona,
A może głodem nawet zbiedzona...
Po chatach patrzy... usta otwiera,
Z pragnienia biedna pewnie umiera!
A ostry wicher mrozi jej ciało,
Co w brudne szmaty siebie odziało,
Rozwiewa chusty zdarte, zbrukane,
I niemi ciska w oczy spłakane...
Te oczy... doły! wielkie i czarne!
O, zmyła łzami życie to marne,
Więc jasne blaski swoje straciły
I w czaszki głębię gwałtem się wpiły!
O, patrzeć wolą w duszę... nie w światy!
Ziemskiego szczęścia zwiędły już kwiaty...
Straciła męża, dzieci i mienie,
Kalectwo przyszło, nędza, cierpienie,
A tylko jedno w duszy zostało
I dziwną siłę ciału jej dało!

http://rcin.org.pl

Z pokorą ciężki krzyż swój unosi,
O litość chociaż błaga i prosi,
Do chaty stuka: Jedni jej dają,
A drudzy ledwie sami coś mają,
A inni noszą serce kamienne —
I chociaż jedzą chleby i pszenne,
Dla biednych nie ma ani ziarneczka,
W ogrzanej izbie nawet stołeczka!
Wszak cuchnie brudem, sieje robactwo?
Więc wypchnąć trzeba podłe żebractwo! —
I idzie dalej... płacze i szlocha...
Lecz w sercu wielbi, kocha, tak kocha
Potęgą dziwną! wszystko więc znosi,
O dobrą wolę tylko już prosi,
Bo czuje — kiedyś przyjdzie zapłata,
Za ciężkich cierpień miesiące, lata!
Omija wioskę — wlecze się, wlecze,
Gdzie jej nie ujrzą oczy człowiecze...
Tam — w polu — w lesie — sama zostanie...
Ha, na cóż ludziom biednej płakanie?!
Więc patrzy wkoło, patrzy i zoczy —
I nagle żwawiej serce podskoczy:
»Tak, w polu słoma« — ciepłe dlań łoże,
»A w górze światło — księżyc — mój Boże!
O dzięki Tobie, chwała i dzięki
Na chwilę ulżysz bólu i męki!«
Przyspiesza kroku, staje pod stogiem
I nagle pragnie mówić z swym Bogiem;
Zawiodło wszystko, jeden jej został!

http://rcin.org.pl

A chociaż smutkiem w życiu ją chłostał,
Poznała rękę Ojca i Pana
I odtąd całkiem Jemu oddana!
Ugina kolan — mówi pacierze,
A z głębi woła: »Wierzę! o wierzę!«
Tu tęskne w księżyc wlepia swe oczy,
Z promieni jasnych siłę swą toczy,
Choć wicher mroźny strasznie docina,
O Stwórcy swoim ciągle wspomina.
A księżyc płynie, blaski rozlewa,
Ukaja bóle, duszy jej śpiewa:
I widzi Niebo całe w jasności,
Wybrane dusze w cichej błogości...
Ni głodu, zimna, bóli, katuszy!
O, chyba z szczęścia serce się wzruszy!
Tęsknota dziwna biedną przejmuje...
Już wichru, mrozu nawet nie czuje!
Kostnieje zwolna... słabnie... umiera...
A śmierci anioł wieczność otwiera:
Z promykiem dusza poszła w Niebiosy...
Dojrzałe wiary żniwić już kłosy!

http://rcin.org.pl

Księżycowe noce.

IV.

Nadzieja.

Odziana szatą białą, powiewną,
Na ustach z pieśnią słodką i rzewną,
Kołysze matka wątłą chłopczynę
I dociec pragnie płaczu przyczynę:
»Tak cicho, ciepło, księżyc na niebie
Promienie srebrne daje dla ciebie,
Dziecino mała, moje marzenie,
O zamknij oczki, wpadnij w uśpienie!«
Lecz coraz bardziej dziecię jej kwili,
A matka w trwodze więcej się sili:
I śpiewa, huśta, w górę podnosi,
Gorącem słowem nawet już prosi;
Zrozumieć pragnie swoje kochanie,
Uśmierzyć bóle, ciszyć płakanie.
Już wisną ręce, słowa ustają,
A jeszcze z oczek łezki padają!
Niepokój wielki wprawia ją w drżenie...
I w górę wznosi tęskne spojrzenie,
Szukając ulgi, patrzy w niebiosy:
Rozrzuca księżyc srebrne tu włosy...

http://rcin.org.pl

Z promieniem jasnym płynie otucha,
Szeroki płomień w sercu wybucha,
Łagodny, cichy, z mocą potężną —
O, odtąd będzie silną i mężną!
A chociaż dziecię trochę pokwili,
Znużenie przecież płacz ten przesili
I wreszcie zaśnie mała pieszczota,
A w serce wstąpi nowa ochota. —
Po niebie księżyc płynie i płynie,
Już miesiąc przeszedł, drugi też minie —
I roczek jeden... dziecię jej rośnie...
Z rozkoszy matka tuli miłośnie!
Lecz smutek często w swojem spowiciu
Przynęca śmiechem w ziemskiem tu życiu,
Dziś radość usta nasze rozchyla,
A jutro boleść moc swą wysila!
I nagle dziecię kwitnąć przestało...
A serce matki z trwogi znów drżało!
Złowroga niemoc dziecię zbieliła,
Przeczucie smutne w duszy spowiła...
Przy łożu matka płacze i ślęczy,
Okropna boleść serce jej dręczy!
Szaleje trwoga dniami długiemi,
Nocami straszna swemi ciemnemi!
O, gdyby chociaż gwiazda świeciła
I jakąś ulgę w sercu wznieciła...
Szukając gwiazdy, patrzy w niebiosy:
Rozrzuca księżyc srebrne swe włosy...
A promień każdy wpada oknami

http://rcin.org.pl

I krzyż oświeca swemi blaskami.
Za światłem matka rzuca spojrzenia...
I nagle w sercu coś się przemienia:
»W tym krzyżu siła... Boże, mój Boże!
Uzdrowić dziecię dobroć Twa może!«
W gorących modłach tonie i tonie,
Poranna zorza w chmurach już płonie!
Z bijącem sercem spojrzy na dziecię...
O, może zwiędło życia jej kwiecie...?
Maleńki woła! patrzy i śmieje!
Nadzieja słodka z twarzy jaśnieje!
Wyciąga rączki — matka podnosi,
Do serca tuli — krzyż mu przynosi,
Całując dziecię, mówi poważnie,
Chłopczyna drobna słucha uważnie,
Bo w oczach matki taka dziś siła,
Że młody umysł nawet zbudziła!
»Związanyś z Panem świętem przymierzem,
Wychowam ciebie, będziesz rycerzem!
Rycerzem krzyża, cnoty i męstwa!
O, wróżę tobie, synu, zwycięstwa!
Potęgę taką w tobie zapalę,
Że bóle, trudy, wszystko obalę!
Wśród burzy będziesz jako ta skała,
Co sterczy zawsze równa i cała!
Tą iskrą, która siłę zapali
I ciebie, synu, zawsze ocali,
Nadzieja będzie! wielka, promienna,
Płynąca z wiary, jedna — zbawienna!

http://rcin.org.pl

Pocałuj krzyżyk, będziesz żołnierzem,
Chrystusa, synu, będziesz rycerzem!« —
Dziecina stopy Zbawcy całuje...
Tym znakiem uczuć — Bogu ślubuje!
Matczyne oczy odtąd jaśnieją
Przecudnym blaskiem — »słodką nadzieją«.

http://rcin.org.pl

Księżycowe noce.

V.

Miłość.

Na niebie słońce krwawo zachodzi...
O... dzisiaj bitwa... w krwi się pobrodzi!
Już całe hufce pędzą na boje,
Pancerze błyszczą, chrzęszczą ich zbroje,
Tumanem kurzu kryte rumaki
Parskają ciągle, trzęsąc kulbaki.
Stanęły wreszcie — zwarły się w szyki:
Ustało rżenie, gwary i krzyki
I dziwny spokój w hufcach zalega...
A hetman tylko woła i biega.
Złowroga cisza bywa przed burzą...
Rycerze sobie szczęścia nie wróżą!
Już świszczą kule, strzały padają,
Armaty dymią, huczą i grają —
I sieką miecze silnie i gęsto,
Padają ciała często, o często!
A w prawo — w lewo świecą już łuny,
Rzucając krwawe zwłokom całuny!
Płonące chaty palą i pieką,
A ostre dzidy sieką i sieką!
A z takiem męstwem walczą rycerze,
Że chyba ciemność broń im odbierze!

http://rcin.org.pl

I przyszła zwolna — cicha — wspaniała —
I ostre miecze hufcom zabrała;
A godzin parę trwała z wieczora,
Ażeby w serca wnikła pokora...
I siłą swoją dała ludzkości
Przecudnej woni kwiaty miłości!
I książę nocy wreszcie przychodzi...
Lecz w czystych blaskach tylko pobrodzi!
Rzucając jasne, srebrne promienia,
Tę ciemność straszną w spokój zamienia...
I blaskiem miłym jęki łagodzi —
I swojem światłem bóle osłodzi!
A śladem jego idą kapłanki
Miłości świętej! niosąc wiązanki
I szarpie — wino — idą tak śmiele,
Jakgdyby były w własnym kościele!
Szukają chorych, rany zmywają,
Pociechę słowem, czynem podają!
Na własnem sercu robią posłania,
Unosząc rannych w chwili skonania!
I dalej idą samarytanki,
Zakonne siostry, nasze kapłanki,
Modlitwą Bogu duszę prowadzą,
Po zgonie nawet ciału zaradzą;
A takie ciche, słodkie, łagodne,
Jak jasny księżyc takie pogodne!
Nie czują trudu, ani zmęczenia,
Odżyją zawsze z chwilą służenia!
Anielska dobroć patrzy im z czoła...

http://rcin.org.pl

»O, miłuj bliźnich!« — prosi i woła —
»Rzucając zemstę, żale i miecze,
Ukochasz Boga — grzeszny człowiecze!
A spokój ludziom, tobie zaświeci,
Pogodną chwilą życie przeleci!
O, żadna siła z tobą nie wstrzyma,
Bo miłość zmieni ciebie... w olbrzyma!«

http://rcin.org.pl

Stabat Mater dolorosa.

Gdzie ziemi Judzkiej Pana wierne syny?
Golgoto! znaszli twoje straszne czyny?
Nad tobą gromy, wkoło ciemność czarna,
Na wzgórzu zgraja, harda, podła, marna,
A między tobą, między ziemią całą
I Bożem Niebem — niby chmurą małą —
Pośrednik zawisł... cichy... tkliwy... łzawy...
Zadrżyjcie ludy! Pan wasz zawisł prawy!
Odarty, plwany,
Zelżony, pchany,
Skrwawiony, zbity
I cierniem kryty
Majestat Boga
Przez wroga!
Wrogami własne, własne Jego syny!
Piekielne męki, jeśli duch bez winy!
Te męki jedna pojmowała dusza
Bolesnej Matki... rozpacz całą wzrusza!
Więc wzrokiem łzawym obrzuciła ludzi
I Syna swego! Może litość wzbudzi?
»O, śmierci żądne Jego katów ręce!
On — jako słońce! Stwórco, ulżyj męce
I ukróć ciosy,
I spełnij losy,

http://rcin.org.pl

Bo Syn mój święty
I Niebu wzięty!
Tu — ciemność rządzi...
Więc błądzi!«
Lecz nagle Matkę pochłonęła trwoga:
»A skoro pójdzie — pójdzie tam — do Boga?
Zostanę sama, pośród tylu — jedna!
Cóż zrobię z sobą? z takim bólem — biedna?!
Mam w duszy ciernie, wszystkie męki Jego
I całą hańbę Syna jedynego:
Pogardę ludzi, których przyszedł zbawić!
I taką zgrozę muszę sama strawić?
O, serce pęka...
Za długa męka!
Ból z bólów rodzi,
Katusze płodzi!
Już w duszy miecze
I krew tam ciecze
Synaczka mego
Miłego!«
Podniosła Matka z żalu ramion dwoje
Do Syna swego... — »Oto dzieci Twoje« —
Spojrzenie słodkie przemówiło z krzyża
I Boskość Swoją między zgraję zniża:
Ogarnia wzrokiem Matkę, tłumy zbite,
Ciemnotą jeszcze dzisiaj całe kryte!
Pojęła Matka — patrzą dziwnie kaci —
Ha! Chrystus w zbójcach uznał — synów — braci!

http://rcin.org.pl

I miłość płonie
W Bolesnej łonie,
I żal Jej słodzi
I rozpacz chłodzi,
Pod krzyżem klęczy
Do Syna jęczy:
»To dzieci Twoje!
I moje!«
Tu nagle ciemność ogarnęła wzgórza,
W powietrzu gromy słychać, huczy burza,
Przyroda cała wzgardą wściekłą bucha
Dla katów podłych! — Matka — jeszcze słucha,
Czy chociaż jękną usta zwarte Syna...?
Ucichło wszystko — wkoło głuchość sina!
A jednak z chwilą, która hańbą świata,
Przedziwna łączność Matkę z ludźmi brata:
W pałacu, w chacie,
W dotkliwej stracie,
Gdy w sercu trwoga
Do Matki Boga
Westchnienie płynie...
I pomoc słynie!
Bolesna goi,
Łzy smutnych koi:
»To dzieci Twoje
I moje!«

http://rcin.org.pl

Salve Regina.

Witam Cię, Pani, brzaskiem świeżej wiosny,
Rzucam pod stopy zieleń lśniącą liści...
Przyjmij maleńkich pierwszy kwiat miłosny,
Który anieli budzą w sercach czyści!
Kwiat ten od dzieci,
Ciebie niech kwieci
Maryo!
Witam Cię, Pani, słońcem złotem nieba,
Ciepłem promieni, które płyną z duszy,
Młodym zapałem, co mu skrzydeł trzeba,
Który zapory wszelkie w niwecz kruszy!
Kwiat ten młodzieży
Ciebie uśnieży
Maryo!
Witam Cię chmurą, którą wichry gnają,
Ognie ziejącą z łoskotami gromu!
Liście zwarzone życia nasze mają,
Rosną wśród gradów, zamrożone w domu!
Kwiat ten dojrzałych
Zabierz od stałych
Maryo!

http://rcin.org.pl

Wita Cię troską nasza chata łzawa,
Jękiem westchnienia, bólem tęsknot srogich...
Przyjmij ten wieniec Matko nasza prawa
Z cierni spleciony, z naszych cierpień mnogich!
Kwiaty boleści
Pełne są cześci
Królowo!

http://rcin.org.pl

Dziewica z kwiatu.

(Motyw wzięty z legend Gawalewicza „Królowa Niebios").

Z lazurów nieba, z złotych słońca blasków,
Z porannej krasy purpurowych brzasków,
Stworzyciel tron Swój promienisty stworzył,
Pod stopy święte kulę ziemską złożył;
A mając w ręku berło Wszechmocnego,
Do życia zbudził ulubieńca Swego:
Otoczył drzewem, łąką, gajem kwiatów,
Trzęsących rosę z lekkich swoich szatów,
I wonią słodką poił tego człeka,
Co powstał z prochu... prochem w grób znów ścieka!
Żyć on miał wiecznie — szczęśliw w boskim raju:
Olbrzymem będąc, bronił siebie w gaju
Od rogów zwierząt, łamał orłów szpony;
Ostygał w chłodzie, gdzie stał mur zielony,
Spleciony z liści bujnych, gęstych krzewów,
I chwytał w ucho dźwięki ptasząt śpiewów.
Uśmiechy róży ranna słała zorza,
A blaski srebrne dała fala morza.
Lecz Adam tęsknił... pragnął bratniej duszy,
Co drżeniem serca wspólnem siebie wzruszy.
I dojrzał Stwórca łzami lśniące oczy...
Na ziemię zatem blaski Nieba toczy,
Podnosi berło, żeby rozkazywać,
Z nicości duszę stwarzać, budzić, wzywać.

http://rcin.org.pl

Chciał wskrzesić piękno, cudo szlachetności,
W skończonej formie ducha niewinności.
Więc wkoło raju boskim rzucił wzrokiem
I berło zwrócił w jedną stronę — bokiem:
W zieleni lśniącej, jasno szmaragdowej,
Śnieżyste lilje stały w szacie nowej.
Z tych puchów białych, z woni słodkiej kwiata,
Dziewica wstała... przyszła Matka świata!
A takie blaski roztaczała wkoło,
Świętością taką uwieńczyła czoło,
Że nocne gwiazdy we dnie zapłonęły,
Bo jasność swoją od tej cudnej wzięły!
Powiewna postać w woniach słodkich brodzi,
Z podziwu dysząc — ziemia zapach rodzi;
Sfrunęły ptaki, złotoskrzydłe muszki,
By nucić hymny cudnej, rajskiej duszki!
I zawiódł Stwórca Adamowi świętą —
Lecz patrzał smutny... z puchu była wziętą,
On... z skały kowan... pragnął drugiej skały,
By siły ciała sobie wyrównały.
Więc Stwórca wyjął żebro Adamowi,
Tchnął ziemską postać — Ewę człowiekowi;
Dziewicę z kwiatu zabrał w niebios chmury,
By kiedyś darzyć świat ten łaską z góry. —
A skoro szatan pychę wszczepił w ludzi,
Do złego kusząc, szczęściem zwodnem łudzi,
Powiędły świeże rajskich kwiatów zwoje,
Zostały ciernie... ciężkiej pracy znoje!
W złowrogie mocy wpadła dusza, ciało,

http://rcin.org.pl

Co wstało z prochu, w proch się rozpaść miało!
O, wtedy Stwórca ulitował światu,
Na ziemię zesłał obudzoną z kwiatu,
By śnieżną stopą starła głowę hydrze,
Co czyha ciągle, zacność wszelką wydrze.
Spłynęła cudna, cnotą woniejąca,
Poczęta z lilji, blaskiem jaśniejąca,
Pociecha światu,
Dziewica z kwiatu,
Marya!

http://rcin.org.pl

Matka Boska Siewna.

(Motyw wzięty z Gawalewicza legend „Królowa Niebios").

Gdy Boskie Dziecię ziemi dała Panna,
Radość błysnęła jako zorza ranna,
Zbudziła ludzi, łąki, gaje, kwiaty,
Serca rozgrzała, umaiła światy.
A Dziecię rosło niby kwiat pachnący,
Rosło i czuło ludzki trud męczący,
Bo święta Matka wiodła Dziecię w pole,
Łąki wskazała, czarną naszą rolę —
I razem z kwiatem, który w rączki kładła,
Pracy nauka w młode serce padła.
Poznało wcześnie smutną braci dolę,
Mając świadomość, orli wzrok, Pacholę.
Więc skoro wzrosło niby dąbek mały,
Razem z kmiotkami z pracy ręce drżały,
A złotym pługiem krając żyzne łany,
Potem Pacholę miało włos zalany.
Gdy słońce ciepłem razi ludzkie czoła,
Ciało zemdlone wypoczynku woła —
Więc Matka dąży, podpłomyczek niesie,
Razem z Synaczkiem spocznie chwilę w lesie.
Ociera dziecka krople potu z czoła,
Patrząc Mu w oczy, słodko marzy, woła:
»Co będziem, Miły, siali w świętą ziemię,
Żeby pożytek miało nasze plemię?«

http://rcin.org.pl

A wziąwszy radę, wstała Matka Boża,
Płótno zarzuca, zboże zgarnia hoża
I ręką śnieżną rzuca ziarnek krocie,
Żeby zrodziły snopy w słońca złocie —
I dały chleba, chleba moc! mój Boże!
Dobroć Twa wielka, wszystko zdziałać może!
Więc rosło zboże Matki ręką siane,
Potu kroplami Pacholęcia zlane,
Że kopek trzysta w małem miejscu stało,
Jedno ziarneczko całe setki dało!
Nad chatą odtąd świecił promyk Boski,
Słońce i radość! pierzchły wszelkie troski!
I człowiek myślał w odpoczynku długim:
Chleba nie zbraknie dzieciom, jemu, drugim...
A Matka z Synem idzie dalej drogą,
Żeby usłużyć ludziom łaską błogą...
Wtem Dziecię Boskie zapragnęło chleba,
Uszło już kawał, posilenia trzeba:
»Tam widzę chatę, wstąpmy Matko droga,
Czuję pragnienie, siła pali sroga!«
Rozwarła Matka chatki blizkiej wrota:
»Któż to otwiera?! Widzę, znowu psota!«
Kobieta młoda z wnętrza chaty woła —
»Piekę kukiełki!« — namarszczyła czoła —
»Ha, dziady idą, dziady, znowu dziady,
Chleba nie będzie, idźcie darmozjady!«
W szalonej złości bochnem uderzyła
Swoją dziecinę, która zakwiliła.
Co widząc Jezus wypadł prędko z chaty,

http://rcin.org.pl

Z pyłu ziemskiego otrząsł śnieżne szaty
I nagle ręce uniósł w górę śmiało...
Odtąd inaczej zboże plonowało:
Zmalały kłosy, pokurczyły ziarna,
Żyzną nie była więcej ziemia czarna! —
Minęły lata, lata długie — wieki,
Ludzie marnieli z nieszczęść, z pracy spieki,
Lecz bardziej jeszcze duszę zatapiali
W grzechu czeluściach, w zbrodniach grzęźli cali.
I Stwórca patrzał długie lata z góry,
Czekał cierpliwie... wreszcie wzruszył chmury
I zbiwszy wszystkie w jedną smoczą postać,
Straszną ulewą ziemię pragnął chłostać!
A w złotych łanach kołysało zboże...
»Paszy zabraknie — chleba — Boże, Boże!«
Jęczęli ludzie, załamując dłonie!
Święty Stworzyciel równym gniewem płonie,
Z upustów nieba woda płynie... płynie...
Rosną już rzeki... kłosek wszelki ginie!
Już tylko kilka wznosi czubki w górę...
Bucha ulewa! chmura goni chmurę!
Na taką nędzę naszej ziemi biednej
Matka spojrzała... spływa w chmurze jednej
I nagle dłonią obejmuje kłosy,
Zrywa je spiesznie, zanim padną losy,
I w górę garstkę z prośbą wyciągnęła:
»Zostaw choć tyle! Boże!« — wyjęknęła.
Zawyły wichry, rozpędziły chmury,
Słońce promieni rzuca błyski z góry;

http://rcin.org.pl

Upusty wszelkie litość nagle zwarła,
Ziemia ocknęła, która była zmarła,
A każde ziarnko pszenicznego łanu
Matki pieczęcią naznaczone w Panu!
I odtąd rolnik wzdycha, idąc w pole:
»Zasiej nam Matko! uchroń naszą rolę!
Błogosław łanom, uproś tyle chleba,
Żeby się wzmogła, rosła nasza gleba!
Niech z każdem ziarnkiem kwitnie Tobie chwała,
Siewna Panienko, cożeś kłosy rwała! «

http://rcin.org.pl

Veni Creator.

Przybywaj, Duchu, nawiedź myśli wiernych,
By zeszły z ścieżek krzywych, ostrych, miernych,
A wzbiły siebie ponad świata blaski,
Zdążały z Tobą, żeby zabrać łaski
I dary Twymi rozjaśniły drogi,
Wiodące w górę — w Raju złote progi!
O, króluj w myśli człeka pokornego,
O, króluj w myśli potępieńca złego,
O, króluj w starca doświadczonej głowie,
O, króluj nawet w niemowlęcia słowie!
Przez chmury, tęcze, fale eteryczne,
Przez gromów żary, moce ich krytyczne,
Przybywaj Duchu, Święty, Wielki Boże,
Niech pieśnią cichą Tobie hołdy złożę! —
Potęgo Święta, pokrzep władze ducha,
Niech rozum chwiejny Twojej prawdy słucha,
Niech skupia siły koło słońc jasności,
Niech wstrętem zionie, widząc prąd ciemności!
Proroki fałszu, z pychy zrodzonego,
Niech nikną marą wobec ludu Twego,
Niech lud twój wierzy w ducha odrodzenie,
Niech weń nie godzi straszny cios — zwątpienie!
O użycz siły, siły niespożytej,
Na palmach cnoty wzrosłej — z lilij zwitej.
Przez chmury, tęcze, fale eteryczne,

http://rcin.org.pl

Przez gromów żary, moce ich krytyczne,
Przybywaj Duchu, Święty, Wielki Boże,
Niech pieśnią cichą Tobie hołdy złożę! —
Tyś zwany Ogniem, Źródłem, Pokrzepieniem,
Miłością Świętą, bądźże Namaszczeniem
Tej latorośli, która wzrasta bujnie,
A z wrażliwości patrzeć musi czujnie!
Niech święta miłość, miłość nieskalana,
Te młode serca wiedzie wprost do Pana,
Pod Jego tchnieniem daje uczuć siły,
By w ogniu żądzy siebie nie strawiły.
Niech płoną czyste, jako promień biały,
Co w dzień słoneczny olśni duszę cały.
Przez chmury, tęcze, fale eteryczne,
Przez gromów żary, moce ich krytyczne,
Przybywaj Duchu, Święty, Wielki Boże,
Niech pieśnią cichą Tobie hołdy złożę. —
Czem wobec Ciebie nikłe ludzkie ciało?
Żywotność swoją Tobie zawdzięczało,
I winne będzie — póki świat jest światem —
Tyś mocą ciała, życia jego kwiatem!
Pod Twojem tchnieniem zawsze promienieje
I barwą cudną w Twojem słońcu śmieje!
W spokoju tylko kwitną wszelkie moce,
Więc go nam ześlij! niechaj pierzchną noce,
Co burzą huczą, ogniem gromów zieją,
Potężne dęby nawet wichrem chwieją.
Przybywaj Duchu, Święty, Wielki Boże,
Niech pieśnią cichą Tobie hołdy złożę!

http://rcin.org.pl

Niech wielbi również Ciebie świat ten cały,
Śpiewając hymny wiecznej Twojej chwały!
Więc złote słońce, gwiazdy, księżyc jasny
I obłok lekki, zorzą ranną krasny,
I skała sina, srebrne ziemi morze,
Zadźwięczą pieśnią: Święty, Święty Boże,
Chwalimy w Tobie Ojca, Syna, Ducha!
Więc wszelkie ucho Twojej prawdy słucha,
A oko patrzy jako w Cud — Zbawienie,
Gdzie zacne dusze znajdą wypocznienie.
Potęgą jesteś w blaskach nieśmiertelną,
Co zdoła zniszczeć wszelką moc piekielną!

http://rcin.org.pl

Jesienny zachód.

Jesienny zachód złotem i purpurą
Haftuje niebo w szlaki lśniące górą,
Granatu barwą smugi rzuca cudne,
Nad niemi jeży chmurek puchy złudne,
A spodem tonie w fioletu głębi.
Wieczorny opar tła jaskrawość ziębi,
Choć mgła już woal ściele śnieżnej krasy
I czarem dziwnym zlewa łąki, lasy.
Ostatniem tchnieniem Boży świat otula,
Na tle wspaniałem wisząc, słońca kula —
I hymn wygłasza swemu Stwórcy wielki,
By poczuł Boga duch tu ludzki wszelki...
A blask jej zaszedł żywej krwi czerwienią...
Promienia jasne zwoje chmur rumienią,
Co grzane ciepłem rodzicielki łona
Prowadzą matkę... błyszczy chmur korona,
Z błękitów blaskiem poszła w spór — w zawody
I razem idą cieszyć dalsze rody,
Te rody ludzkie w innej świata stronie,
Ze świtem wspólnie staną z nią na tronie.
Ognista kula niżej spada zwolna,
Za borem tonie... Szumi trawka polna
Westchnieniem cichem... płacze łzami rosy...
I brzoza jękła, rozrzucając włosy,
Przecudne sploty, lekkie, wiewne, lśniące,

http://rcin.org.pl

Po ciepłem słońcu, jakby żalem tchnące.
Fiolet cichy wchłonął w siebie bory,
A robak milczkiem wypełzł z krytej nory,
Ku lasom idzie... ptak zakwilił błotny
I zapadł w trzcinę... Opar wilgny, lotny,
W całuny kryje kwiatów krocie całe,
Zamienia łąkę w morze srebrne, małe,
A staw skamieniał w świętej duchów ciszy...
I tylko ziemia ciepłem swojem dyszy
I kwiatów tchnieniem,
I ptactwa pieniem,
I blasków smugą
Modlitwę długą
Wygłasza Stwórcy!
Po takiej chwili, takiej boskiej chwili,
Otulić ziemię zmrok się czai — sili,
Rozrzuca zwoje, całe cieniów pasy,
Nie widać kwiatów, ani blasków krasy,
Olbrzymia szarość kryje ziemi wdzięki,
A po niej płyną tęskne dzwonów jęki,
Co z smukłej wieży »Anioł pański« głoszą
I łzami rosy spokój ziemi proszą. —
Pielgrzyma zachód wstrzymał obok krzyża,
Wytężył wzrok swój, postać wątłą zbliża,
By lepiej dojrzeć słońce, chmury, blaski,
By głębiej w duszy pojąć dobroć, łaski...
O kosztur wsparty, poił pięknem oczy,
Dopóki ciemność jasny blask nie zmroczy.
Natury śledził każdy ruch, przemiany,

http://rcin.org.pl

Przedziwną mocą majestatu rwany,
Kolana zgina, czoło chyli w pyle,
Z wzruszenia szlocha — szlocha w całej sile!
Po długim płaczu ramion wznosi dwoje,
Na krzyż spogląda, skargi głosząc swoje:
»O święty, możny, Panie, wielki Panie,
Widziałem cuda... widzę cud... konanie...
Na krzyżu szarym... słyszę Twoje jęki,
Rozważam szczegół każdy Twojej męki...
Za mnogość bólów — lud Cię darzy zdradą...
Za wielkość cudów — służy wzgardy radą...
Za blaski Nieba — daje mrok zawzięty,
Za jasność prawdy — w fałszu nieugięty!
Za boski spokój — wieczną wodzi zwadę,
Za miłość bratnią — szerzy mord — zagładę!
Codziennie jeszcze dajesz cuda, Panie,
Te blaski, barwy, słońca królowanie,
Te chmury lotne, purpurowe smugi,
A lud Cię hańbi... chociaż zna zasługi!
Odrzuca Boga,
Gdzie prawdy droga,
I depce prawa...
Fałszywa sława
Rozrywa dłonie,
By w bratniem łonie
Tu zagrzać swary,
Rozpalić żary,
Rabunki... mordy!
Przy złotych blaskach majestatu Nieba

http://rcin.org.pl

Wracają ptaki — spocząć w gniazdach trzeba —
I liszki jamy mają sercu drogie...
A Syn Człowieczy? Jemu losy wrogie...
Nie skłoni głowy w świętej blasków ciszy...
Ku Prawdzie Czystej — lud tu zemstą dyszy!
Więc powal, Panie, wyniszcz ludzkie plemię!
Plugactwem swojem niech nie kazi ziemię!«
To rzekłszy pielgrzym, runął krzyżem w pyły...
»O Boże, Boże« — jęczał — »dobry, miły,
Ty Król litosny, Ty nie bez przyczyny
Zaciemniasz rozum... winą każesz winy...
Dopuszczasz zamęt... któż Cię pojmie, Panie?
Niech z łotra prośbą idzie płacz — wołanie:
O, ześlij blaski,
Jasności łaski,
I uzdrów serca,
Gdzie jad się wwierca,
I zagrzyj wiarę,
A zgnieć tę marę,
Co szerzy mroki,
Jak świat szeroki!
Ty — Bóg światłości!«
Tu umilkł pielgrzym, patrzy w dal już szarą,
Do krzyża przylgnął, jakby śmierci marą,
I noc tę przetrwał w martwem odrętwieniu,
Zastygła żałość w cichem osłupieniu...
Już z brzaskiem świtu ptaki kwilą pieśni...
I pielgrzym powstał, otrząsł stopy z pleśni,
Tej pleśni nocy... objął niebo wzrokiem

http://rcin.org.pl

I dojrzał blaski... słońce walczy z mrokiem!
A taka jasność bije światu z góry,
Że spłoszyć musi jawnej zdrady chmury!
Radośnie teraz składa pielgrzym dłonie,
Z modlitwą razem ufność w Niebo wionie:
»Twe blaski jasne
Umysły ciasne
Rozświetlą, Boże!
I żar się wzmoże,
Dzień błyśnie wielki,
Gdzie człowiek wszelki
Powstanie w chwale!«

Wichulec, dnia 28 września 1907 r.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

	Str.
Ostatni wieczór starego roku	9
Piekielny śmiech	11
Dzień Zaduszny	13
Skarga	15
Sen	16
Przeczucie i namaszczenie	18
Walka duszy	21
Spełniona wola	23
Do bratniej duszy I	25
Do bratniej duszy II	27
Do lutni!	29
Na balu	31
Wspomnienie ku czci Piusa IX	33
Pieśń majowa do Matki Boga	36
Matko!	38
Burze	40
Milczałam!	45
Łzy bratnie	48
Synu!	51
Kantata (na cześć Mickiewicza)	53
Dziecię Jezus	56
Pod krzyżem	59
Córko!	62
Różaniec	65
Drogi mej myśli	69

http://rcin.org.pl

Str.

Nad potokiem 73
Kochaj ideały! 77
Serce Jezusa 80
Synowie! 82
Świta poranek 84
Oddycham kwiatem 87
Księżycowe noce I. Dusza 90
Księżycowe noce Ii. Wieczność . . . 93
Księżycowe noce III. Wiara 96
Księżycowe noce IV. Nadzieja . . . 99
Księżycowe noce V. Miłość . . . 103
Stabat Mater dolorosa 106
Salve Regina 109
Dziewica z kwiatu 111
Matka Boska Siewna 114
Veni Creator 118
Jesienny zachód 121

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
9561

http://rcin.org.pl